Dziś 8 stron

Nr. 37 (796)

WARSZAWA, NIEDZIELA 9 LUTEGO 1947 R.

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-01
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8 85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Tow. Premier złoży dziś w Sejmie deklarację programową nowego rządu

Po przemówieniu tow. Cyrankiewicza oświadczenia przedstawicieli partii



Tow. Józef Cyrankiewicz, Prezes Rady Ministrów i sekretarz Generalny CKW PPS.

Nowy rząd przedstawił się Prezydentowi Rzeczpospolitej

W dniu dzisiejszym złoży Generalny Sekretarz CKW PPS, Prezes Rady Ministrów, tow. Józef Cyrankiewicz w Sejmie deklarację programową nowego rządu.

Po expose tow. Cyrankiewicza nastąpią oświadczenia przedstawicieli poszczególnych partii.

Dzień dzisiejszy rozpoczyna nową erę w życiu Rzeczypospolitej, erę zorganizowanej, trwałej pracy nad odbudową kraju, pod kierownictwem stałego rządu.

Wczoraj dnia 7 bm., o godz. 12-ej Prezes Rady Ministrów przedstawił Prezydentowi Rzeczypospolitej w Belwederze członków nowego Rządu. Tow. Premier złożył w imieniu wszystkich ministrów i swoim własnym zapewnienia szczerej, lojalnej i ofiarnej pracy dla dobra Narodu i Państwa.

Następnie członkowie rządu złożyli na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej ślubowanie według następującej formuły:

„Ślubuję uroczyście, że na powierzonym mi urzędzie Ministra Rzeczypospolitej pracować będę wedle najlepszego rozumienia i zgodnie z sumieniem dla dobra narodu polskiego; praw demokratycznych Rzeczypospolitej będę święcie przestrzegał oraz strzegł niezachwianie godności narodu i państwa, obowiązkom urzędu i służby poświęcę się niepodzielnie, spełniając je sumiennie i z całą świadomością ciążącej na mnie odpowiedzialności. Tak mi dopomóż Bóg".

Na zakończenie Prezydent Rzeczypospolitej w krótkich słowach życzył ministrom powodzenia w ich odpowiedzialnej pracy.

Dnia 7 bm. o godz. 14-ej w sali kolumnowej Prezydium Rady Ministrów odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego premiera tow. Edwarda Osóbki - Morawskiego. Imieniem pracowników Prezydium serdeczne przemówienie pożegnalne wygłosił podsekretarz stanu tow. Berman. Ustępującemu Premierowi wręczono wiązankę czerwonych róż.

W odpowiedzi swej tow. premier Edward Osóbka - Morawski podziękował pracownikom Prezydium Rady Ministrów za ich ofiarną pracę i przedstawiając ich nowemu premierowi, polecił, aby pracowali równie wydajnie i gorliwie pod jego kierownictwem. Tu nastąpił wzruszający moment, kiedy obaj premierzy Edward Osóbka - Morawski i Józef Cyrankiewicz uścisnęli sobie dłonie i serdecznie ucałowali się wzajemnie, wśród okrzyków i burzliwych oklasków całej sali.

Z kolei ponownie zabrał głos tow. min. Berman, witając nowego premiera tow. Józefa Cyrankiewicza. W odpowiedzi swej tow. premier Cyrankiewicz oświadczył m. in., iż postara się nic nie uronić z tej życzliwości i zaufania, którym ogół pracowników Prezydium darzył jego poprzednika.

Po długotrwałych oklaskach, które towarzyszyły słowom premiera tow. Józefa Cyrankiewicza, dyrektor Biura Prezydialnego mgr. Z. Kłopotowski wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej, podchwycony z entuzjazmem przez zebranych.

Tow. Adam Kuryłowicz Sekretarzem Generalnym K. C. Z. Z

Jak się dowiaduje SAP, tow. Adam Kuryłowicz, wiceprzewodniczący CKW PPS, Prezes Związku Zawodowego Kolejarzy, wysunięty będzie na stanowisko Sekretarza Generalnego KCZZ.

Dotychczas Sekretarzem Generalnym KCZZ był tow. Kazimierz Rusinek, który został ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

Tow. Premier Osóbka-Morawski o nowym rządzie

Redaktor Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził następującą krótką rozmowę z ustępującym ze stanowiska Premiera tow. Edwardem Osóbką - Morawskim, Przewodniczącym CKW PPS.

Rozmowa odbyła się w Prezydium Rady Ministrów 15 minut przed posiedzeniem nowego gabinetu.

— Jaki okres uważał Towarzysz Premier za najcięższy w pracy na stanowisku Szefa Rządu?

— Cały dotychczasowy.

— Jakie z osiągnięć Rządu są — zdaniem Towarzysza Premiera — najistotniejsze?

— a) nowa granica,

— b) reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu,

— c) osiągnięcia finansowe i gospodarcze.

— Na posiedzeniu CKW postawił Towarzysz Premier wniosek o desygnowanie na stanowisko Premiera nowego Rządu, jako kandydata PPS, tow. Cyrankiewicza. Czym, stawiając ten wniosek, Towarzysz Premier się kierował?

— Pragniemy zainaugurować nowy styl pracy w nowym okresie historycznym, wyjść z okresu heroiczno - improwizacyjnego w okres ustabilizowany. Nowy okres powinni zainaugurować nowi ludzie.

— Jakie, zdaniem Towarzysza Premiera, jest pierwsze, najpilniejsze zadanie nowego Rządu?

— Wprowadzić zasadę, aby rząd nie był federacją ministerstw poszczególnych stronnictw politycznych, ale jednolitym organem państwowym; aby „klucz partyjny" nie górował nad interesem państwowym i celowością.

ZSRR i Francja składają gratulacje Prezydentowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP). Na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruta wpłynęły depesze gratulacyjne od p. Szwernika, Przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR i od p. Vincent Auriol'a Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej. Prezydent Bierut w odpowiedzi na gratulacje przesłał depesze z podziękowaniem za złożone życzenia.

Akademia Umiejętności składa życzenia

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał następującą depeszę:

„Najlepsze życzenia z powodu wyboru na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej składa Swemu Najdostojniejszemu Protektorowi Polska Akademia Umiejętności. Kraków".

Edward Osóbka Morawski dobrze zasłużył się Polsce i Socjalizmowi



Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej stwierdza, że przewodniczący CKW, tow. Edward Osóbka Morawski, jako współtwórca Krajowej Rady Narodowej, współtwórca i przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, premier Rządu Tymczasowego i Rządu Jedności Narodowej, — dobrze zasłużył się Polsce i Socjalizmowi.

Nowy okres—nowe zadania

Tow. Józef Cyrankiewicz utworzył gabinet, pierwszy stały, już nie tymczasowy, Rząd Odrodzonej Rzeczypospolitej w ciągu niespełna jednej doby. We Francji, Belgii czy we Włoszech, gdzie przesilenia rządowe trwają tygodniami, powiedzianoby: to jest rekord.

Dla nas — nie było niespodzianką, że generalny sekretarz PPS tak szybko przedstawił Prezydentowi Rzplitej listę członków nowej Rady Ministrów. Bo trzeba było dobrać z szeregów poszczególnych stronnictw odpowiednich kandydatów, ale ZASADNICZA KONSTRUKCJA nowego Rządu była już tylko LOGICZNĄ KONSEKWENCJĄ tej koncepcji politycznej, która tkwiła u podstaw Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych.

— „Dla nas, dla PPS — Blok nie jest jakąś koniunkturalną kombinacją taktyczną" — pisał kiedyś na tych łamach Józef Cyrankiewicz — i ze stwierdzenia tego wyciągnął wnioski jako Premier.

W warunkach powojennych, zwłaszcza w krajach, które przeszły piekło okupacji hitlerowskiej nie łatwo jest sprawować rządy. Jeżeli we Francji, Belgii, czy we Włoszech przesilenia gabinetowe są tak częste i tak przewlekłe, to płynie to stąd, iż partie starają się często uniknąć odpowiedzialności za rządzenie państwem; łatwiej jest bowiem będąc w opozycji obiecywać „złote góry", aniżeli wygrać wojnę z niedostatkiem, zniszczeniami wojennymi i niedojadaniem obywateli.

*
* *

We Francji, Belgii, czy we Włoszech żadne stronnictwo nie ma w parlamencie absolutnej większości.

Jeżeli partie nie mogą osiągnąć w parlamencie stałej większości, niezależnej od koniunkturalnych sytuacji — żaden rząd nie może czuć się silnym.

W Polsce również żadna partia nie może decydować sama. Ale dlatego właśnie, zdając sobie sprawę z układu stosunków politycznych w kraju, ożywieni dążeniem do osiągnięcia możliwości jak najtrwalszej współpracy wszystkich twórczych sił społecznych postanowiliśmy:

> „do wyborów pójdziemy w bloku stronnictw demokratycznych. Przyszły rząd musi być rządem koalicyjnym, opartym o większość parlamentarną."

PSL pod naciskiem p. Mikołajczyka wybrało inną drogę, drogę schlebiania wstecznictwu, drogę negacji i malkontenctwa. Płaci za to „ŚLEPYM ZAUŁKIEM" i... coraz bardziej pogłębiającymi się FERMENTAMI WEWNĘTRZNYMI.

*
* *

Dzisiaj nowy Rząd pod przewodnictwem tow. Premiera Józefa Cyrankiewicza stanie przed Sejmem Ustawodawczym, przedstawi program działania i zwróci się do Izby o zaufanie. Zaufanie to na pewno otrzyma, bo SKŁADEM SWYM ODPOWIADA SKŁADOWI SIŁ W ŁONIE WIĘKSZOŚCI SEJMOWEJ i ukonstytuował się w oparciu o kluby poselskie.

Prezydent i Premier w czasie tworzenia rządu przestrzegali ściśle NAJLEPSZYCH OBYCZAJÓW PARLAMENTARNYCH. Jest rzeczą Izby, by opracowując „Małą Konstytucję" miała na oku zapewnienie krajowi takiego układu stosunków między władzą ustawodawczą i wykonawczą, aby hasło: SILNY RZĄD WSPÓŁPRACUJĄCY Z SILNYM SEJMEM — stało się w życiu polskim RZECZYWISTOŚCIĄ.

Klub poselski PPS dołoży wszelkich starań, BY TAK SIĘ STAŁO.

*
* *

Kiedy zapytałem wczoraj kilkanaście minut przed posiedzeniem nowego gabinetu, tow. Edwarda Osóbkę-Morawskiego, jaki okres uważa za najcięższy w pracy na stanowisku szefa rządu — ustępujący Premier odpowiedział: — „cały dotychczasowy".

Przewodniczący PKWN, Premier Rządu Tymczasowego, Premier Rządu Jedności Narodowej kierował nawą państwową w WARUNKACH NAJCIĘŻSZYCH, jakie można sobie wyobrazić. My, socjaliści, jesteśmy dumni, że na czele rządu, który zabezpieczył granice na Odrze, Nysie i Bałtyku, przeprowadził reformę rolną i nacjonalizację kluczowych ośrodków przemysłu, usunął Niemców z Ziem Odzyskanych stał Przewodniczący CKW PPS.

Wchodzimy w NOWY OKRES: pełnej stabilizacji stosunków wewnętrznych. NOWY OKRES NAKŁADA NA NOWY RZĄD NOWE ZADANIA. Po to, by je wypełnić w stopniu jak największym pierwszy parlamentarny gabinet trzeciej Rzeczypospolitej musi być — jak to powiedział w swym wywiadzie tow. Edward Osóbka-Morawski — nie federacją poszczególnych ministerstw, ale jednolitym organem państwowym.

My, socjaliści, jesteśmy pewni, że sekretarz generalny naszej Partii tow. Premier Józef Cyrankiewicz zrobi wszystko, by cele, zakreślone nowym etapem historycznym, wypełnić jak najlepiej dla Polski i polskiego ludu pracującego i poprowadzić dalej wielkie dzieło postępu, które w tak trudnych warunkach zapoczątkował i oparł na niewzruszalnych podstawach ustępujący Prezes Rady Ministrów tow. Edward Osóbka-Morawski.

RAFAŁ PRAGA

Prasa U.S.A. o wydarzeniach w Polsce

N. JORK (PAP). Cała prasa amerykańska podaje obiektywne sprawozdania z przebiegu sesji Sejmu Ustawodawczego. Dzienniki doniosły o wyborze Bolesława Bieruta na Prezydenta RP i o powierzeniu tow. Cyrankiewiczowi misji utworzenia nowego rządu.

Prasa podkreśla zasługi Prez. Bieruta w ruchu podziemnym w okresie okupacji i charakteryzuje nowego premiera, jako reprezentanta najmłodszego pokolenia socjalistów polskich. Dzienniki zamieściły również fotografie Prez. Bieruta. Wiadomość o akcie łaski dla Rzepeckiego i towarzyszy znalazła się na pierwszych stronach pism amerykańskich i wywarła duże wrażenie.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 8 lutego

Lekcja Saragata

WIELKIE tempo wydarzeń polityki wewnętrznej — wybory do Sejmu, nowy rząd itd. — odwróciły naszą uwagę od zagadnień polityki zagranicznej. Chcemy jednak wrócić do tego prawie niezauważonego przez naszą prasę zjazdu rozłamowego włoskiej partii socjalistycznej, gdyż wydaje się nam, że wnioski nasuwające się z tego zjazdu dotyczą nie tylko Włoch, lecz wszystkich socjalistycznych partii Europy.

Na wspomnianym zjeździe doszło do rozłamu wśród włoskich socjalistów. Przeważająca większość delegatów opowiedziała się za dotychczasowym kierownictwem partii z Pietro Nenni na czele i za dotychczasową linią polityczną. Mniejszość zjazdu, składająca się z dwóch małych — i w gruncie rzeczy zwalczających się — grup, a mianowicie „Critica Sociale" pod kierownictwem Saragata i „Iniziativa Socialista" pod kierownictwem Matteottiego (syna), utworzyła samodzielną partię socjalistyczną.

Powodem rozłamu było zagadnienie współpracy z partią komunistyczną. Nenni i znakomita większość włoskich działaczy socjalistycznych stoją na stanowisku jednolitego frontu. Po zawarciu umowy o jedności działania (podobnej do naszej umowy z PPR) współpracują oni jak najściślej z włoską partią komunistyczną. Nie przeszkadza to im bynajmniej nie tylko zachować całkowitą samodzielność partii, lecz nawet osiągać sukcesy organizacyjne i ideowe.

Przeciwstawił się tej linii politycznej Saragat, wskazując na rzekome niebezpieczeństwo „wchłonięcia" partii socjalistycznej przez partię komunistyczną. Poparła go „trockizująca" grupa Matteottiego.

Jakiż był wynik akcji rozłamowej Saragata? Tylko i jedynie osłabienie partii socjalistycznej, — na szczęście niezbyt groźne — tylko i jedynie pomniejszenie wpływów całego obozu robotniczego.

Nie jesteśmy odosobnieni w takiej ocenie postępowania Saragata. Z licznych komentarzy zagranicznych na ten temat przytoczymy dwa: socjalistycznego francuskiego „Populaire" i prawicowego angielskiego „Economist".

„Populaire" stwierdza, że „cokolwiek by sądzono o powodach zerwania, sam rozłam traktować można tylko jako zjawisko zgubne tak dla socjalizmu włoskiego, jak i dla socjalizmu międzynarodowego".

„Economist" przypomina Saragatowi, że we Włoszech jeszcze nie poszły w zapomnienie tradycje faszystowskie i że ciągle jeszcze aktualne jest niebezpieczeństwo powrotu faszyzmu. Zdaniem tego tygodnika jedyną drogą dla Włoch jest koalicja socjalistów, komunistów i lewego skrzydła Chrześcijańskiej Demokracji. Tylko taka koalicja uchronić może Włochy przed faszyzmem. „Przez utrudnienie powstania takiej koalicji Saragat wyświadczył złą przysługę swej partii i swemu krajowi".

Rozłam we włoskiej partii socjalistycznej jest pouczającą lekcją, lekcją tego, jak nie należy postępować. Doświadczenia powojenne Polski, Węgier, Czechosłowacji, z jednej strony, i Francji z drugiej strony, wykazują, jak wielkie są osiągnięcia partii robotniczych gdy tworzą jednolity front. Akcja rozłamowa Saragata, która nie pociągnęła za sobą wielu zwolenników, udowodniła, że przeciwstawianie się jedności działania ruchu robotniczego prowadzi przede wszystkim do osłabienia własnej partii socjalistycznej.

Lekcja Saragata jest przestrogą dla tych wszystkich socjalistów na Zachodzie, którzy jeszcze nie zdają sobie sprawy z konieczności jednolitego frontu ruchu robotniczego.

Ważą się losy Palestyny

Nadzwyczajne posiedzenie rządu brytyjskiego

Protest robotników żydowskich

Usunięcie korespondentów zagranicznych

LONDYN (PAP). Na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego rozpatrywano zagadnienie Palestyny. Min. Bevin i Creech Jones złożyli sprawozdanie ze swojej konferencji z przedstawicielami Arabów i Żydów.

Po posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, min. Bevin w towarzystwie ministra kolonii Creech Jonesa przyjął delegację Agencji Żydowskiej, pod przewodnictwem dr Ben Guriona. Audiencja trwała przeszło 2 godziny, lecz nie wydano żadnego oficjalnego oświadczenia.

APEL ROBOTNIKÓW PALESTYŃSKICH

PARYŻ (SAP). Generalny sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. Saillant, otrzymał z Palestyny depeszę od Gen. Feder. Żyd. Robotników, którzy stwierdzają, że wprowadzenie stanu wojennego w Palestynie stworzy podatną atmosferę do aktów terrorystycznych.

Protest przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego został przesłany do brytyjskich związków zawodowych, do Kongresu angielskiej Partii Pracy, do amerykańskich związków zawodowych: AFL i CIO. Żydowscy robotnicy Palestyny wzywają wszystkie te organizacje do użycia odpowiednich wpływów przeciw wprowadzeniu stanu wojennego w Palestynie.

N. JORK (PAP). Kongres żydów amerykańskich zwrócił się do prez. Trumana z prośbą o interwencję w sprawie Palestyny, w celu „uniknięcia katastrofy zagrażającej nie tylko narodowi żydowskiemu, ale również całej polityce zagranicznej St. Zjednoczonych".

BERLIN (PAP). Dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. Mac Narney oświadczył, iż jedynym rozwiązaniem zagadnienia uchodźców żydowskich, znajdujących się obecnie w obozach w Niemczech jest otwarcie imigracji do Palestyny.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż ewakuacja kobiet i zbędnych obywateli brytyjskich z Palestyny została zakończona. Ogółem przesiedlono do Egiptu 1.396 rodzin.

USUWANIE KORESPONDENTÓW

MOSKWA (SAP). Radio moskiewskie stwierdza, że sytuacja w Palestynie zaostrza się wskutek obecności wojsk brytyjskich, natomiast ewakuacja osób cywilnych wytworzyła nastrój przygnębienia i niepokoju. Niepokojącym objawem jest usuwanie z Palestyny korespondentów prasowych. Komentator moskiewski powołuje się na londyński „Times", który krytykuje to posunięcie brytyjskich władz w Palestynie. Wynikałoby z tego, iż władze wojskowe i policyjne chciały by obecnie mieć całkowicie wolną rękę, a obecność korespondentów mogłaby je w pewnym stopniu hamować.

Polska otrzyma specjalny przydział UNRRA

WASZYNGTON (SAP) Generalny dyrektor UNRRA, Rooks ogłosił, że przed końcem marca zostanie wysłany do Polski specjalny przydział żywności, wartości 11 milionów dol. a transport wartości 4 milionów dol. am. do Grecji, następnie idzie Jugosławia i Włochy.

Setki okrętów »zamrożono« w portach brytyjskich wskutek braku węgla

LONDYN (SAP). Rząd brytyjski wydał w piątek rozporządzenie zakazujące wywozu węgla poza granice W. Brytanii. Wskutek tego w portach brytyjskich zatrzymano 700 okrętów, naładowanych węglem i gotowych już do drogi.

Sytuacja jest tak poważna, iż węgla nie otrzymały również statki, płynące pod obcą banderą, które zawinęły do portów brytyjskich i tam miały się zaopatrzyć w paliwo.

Rząd zakazał kompaniom kolejowym przewozu towarów, które nie mają prawa pierwszeństwa, aby umożliwić szybszy przewóz węgla. Wobec konieczności zamknięcia szeregu zakładów pracy wskutek braku węgla wzrosło nagle bezrobocie. Liczba bezrobotnych wzrosła w tej chwili do 300 tys. Natomiast produkcja największego okręgu węglowego, Płd. Walii, spadła o 40 proc. ponieważ nie można kontynuować dalszego wydobycia dopóki nie zostanie usunięty węgiel już wydobyty. Zapasy węgla w Londynie wystarczą jeszcze na dwa tygodnie, a niektóre mniejsze miasta mają ilość wystarczającą zaledwie na kilka dni.

Te tymczasowe zarządzenia mogą, zdaniem obserwatorów gospodarczych, poważnie się odbić na zagranicznym handlu W. Brytanii.

Niemcy powinni zachować umiar

oświadcza amerykański doradca

Tymczasem Schumacher przemawia jak Hitler

BERLIN (PAP). Doradca polityczny zastępcy gubernatora amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech generała Claya— dr. Pollock oświadczył, iż odrodzenie się nacjonalizmu niemieckiego wywołuje niepokój w St. Zjednoczonych. Podkreślił on, iż nie ma na myśli terrorystycznych zamachów bombowych lecz o wysuwane przez Niemców postulaty co do przyszłości Niemiec w związku z pracami nad traktatem pokojowym.

Uważam, iż Niemcy powinni zachować pewien umiar — oświadczył Pollock — lecz jakoś zupełnie tego nie widać.

KAPITALIŚCI FINANSUJĄ TERROR

Dziennik „Neues Deutschland" pisze: „Wychodzące w Monachium pismo „Die Neue Zeitung" przyniosło wiadomość, iż w zachodnich strefach okupacyjnych denazyfikacja wszystkich gałęzi życia społecznego i publicznego została całkowicie przeprowadzona. Farba drukarska nie zdołała jeszcze obeschnąć, kiedy rozległ się huk wybuchów bomb, podłożonych przez terrorystów faszystowskich. Tym razem bomby zostały podłożone pod gmach, w którym mieści się siedziba niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Jednocześnie w Hamburgu policji udało się w ostatniej chwili przeszkodzić aktom terrorystycznym skierowanym przeciwko obradującemu w tym mieście kongresowi b. jeńców politycznych.

Od dłuższego czasu — pisze dalej „Neue Deutschland" staramy się zwrócić uwagę niemieckiej opinii publicznej na fakt, iż w zachodnich strefach okupacyjnych wielu przestępców wojennych i wysokich urzędników reżimu hitlerowskiego zajmuje wysokie stanowiska w przemyśle, administracji, kolejnictwie i zarządach miejskich. Przestrogi nasze dotychczas nie odniosły skutku.

Interwencje komisji ONZ w sprawie skazanych Greków

LONDYN (PAP). W Atenach odbyło się tajne posiedzenie komisji śledczej ONZ, po czym generalny sekretarz komisji płk. Roscherlund zwrócił się telegraficznie do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie z prośbą o wyjaśnienie, czy na podstawie rezolucji przyjętej przez Radę Bezpieczeństwa, komisja uprawniona jest do interwencji wobec rządu greckiego w sprawie powstańców skazanych na śmierć.

Komisja śledcza ONZ, otrzymała szereg pytań w sprawie 14 powstańców, skazanych przez wojskowy trybunał grecki na karę śmierci. Komisja zwróciła się do rządu greckiego z prośbą o odroczenie egzekucji. W trzech wypadkach wyrok został wykonany, w sześciu rząd grecki wyraził zgodę na odłożenie egzekucji na 48 godzin, które upływają 7 lutego o północy. Wykonanie dalszych pięciu wyroków zostało odroczone.

Spisek włoskich monarchistów

RZYM (PAP). W Rzymie wykryto przygotowania do monarchistycznego zamachu stanu. Dnia 25 marca b. r. 90 tysięcy uzbrojonych monarchistów miało rozpocząć „marsz na Rzym" z miejscowości położonych w pobliżu Aversa i Formia.

Pożegnanie ministra Kiernika

W piątek dnia 7 bm. odbyło się w Ministerstwie Administracji Publicznej pożegnanie ustępującego ministra dr. Wł. Kiernika.

W imieniu zebranych wyższych urzędników Ministerstwa przemawiał dyr. Demiańczuk. W odpowiedzi swej, min. Kiernik serdecznie podziękował zebranym za dotychczasową współpracę. (PAP).

Drugi list Bevina do Stalina

LONDYN (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin wystosował odpowiedź na ostatni list generalissimusa Stalina w sprawie układu anglo-radzieckiego. Tekst listu nie został opublikowany.

W miarodajnych kołach panuje przekonanie, że obecny list Bevina zawiera prośbę do generalissimusa Stalina, aby udzielił bardziej szczegółowych wyjaśnień w sprawie zastrzeżeń, zawartych w tekście anglo-radzieckiego traktatu.

Truman kandyduje

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący partii demokratycznej amerykański minister poczty Hannegan, wysunął kandydaturę prezydenta Trumana na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych w roku 1948.

Łódzki świat pracy święci historyczne dni Kraju

W Centralnym Robotniczym Domu Kultury w Łodzi odbyło się tłumne zgromadzenie przedstawicieli oddziałów związków zawodowych i rad zakładowych Łodzi i województwa, poświęcone historycznym aktom rozpoczęcia prac parlamentarnych Sejmu Ustawodawczego, wyboru pierwszego w odrodzonej Polsce Prezydenta RP, oraz powołaniu nowego rządu.

Dłuższe przemówienia wygłosili przewodniczący OKZZ tow. poseł Burski oraz posłanka Piwowarska. Wywody mówców przerywane były burzliwymi oklaskami oraz okrzykami na cześć Prezydenta RP ob. Bieruta.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji zgromadzeni w imieniu 250 tys. reprezentowanych robotników i pracowników umysłowych przesłali Prezydentowi Rzeczypospolitej i nowemu rządowi przyrzeczenia ofiarnej pracy w nowym etapie odbudowy kraju.

Okrzykami na cześć Prezydenta, Sejmu i nowego rządu oraz odegraniem hymnu narodowego zakończono pierwszą część zgromadzenia.

Bandyci zamordowali księdza

Dnia 5 bm. o godz. 21-ej został zamordowany przez bandę dywersyjną ksiądz Niedziałkowski, z parafii Polska Wola, powiat Radzyń. Mord nosi charakter polityczny. Ks. Niedziałkowski często z ambony potępiał dywersyjną robotę band leśnych i nawoływał społeczeństwo do braterskiej współpracy dla dobra państwa i narodu.

Władze Bezpieczeństwa prowadzą śledztwo i są na tropie bandy.

Posłowie PSL w Belwederze

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w godzinach rannych, dnia 7 bm. przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego, posłów Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Wójcika i Stanisława Bańczyka na trwającej godzinę audiencji. (PAP).

Odwołanie defilady w Warszawie

Ze względu na przewidywane silne mrozy, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego na życzenie Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej odwołuje defiladę wojska i organizacji młodzieżowych, która miała się odbyć dnia 9 lutego br. w Warszawie.

Rząd ukraiński domaga się samorządu prowincji niemieckich

LONDYN (PAP). Na piątkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych delegacja ukraińska przedłożyła memorandum, dotyczące traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd ukraiński uważa, że Niemcy muszą się stać państwem demokratycznym, złożonym z prowincji, wyposażonych w samorząd. Na czele wszystkich prowincji powinien stać rząd centralny, wybrany przez naród. „Utworzenie takiego państwa — stwierdza memorandum — musi być poprzedzone całkowitą demokratyzacją i denazyfikacją Niemiec".

DEMILITARYZACJA

Dla zapewnienia demilitaryzacji Niemiec nie wystarczy rozwiązanie armii niemieckiej i jej sztabu generalnego. Należy również wyrwać z korzeniami społeczną podstawę militaryzmu w postaci majątków junkrów pruskich i kapitałów, znajdujących się w rękach magnatów niemieckich. Wszyscy przestępcy wojenni powinni być przekazani właściwym państwom, w celu wymierzania im sprawiedliwości.

DENAZYFIKACJA

Oprócz rozwiązania organizacji faszystowskich w Niemczech należy również powziąć decyzję w sprawie rozwiązania obozów dla uchodźców i osób wysiedlonych w Niemczech, wśród których ukrywają się osoby, które współpracowały z Niemcami w czasie wojny i w dalszym ciągu krzewią ruch faszystowski.

SPRAWY GOSPODARCZE

Rząd ukraiński domaga się likwidacji całego niemieckiego przemysłu wojennego i wprowadzenie na dłuższy przeciąg czasu wspólnej kontroli sojuszniczej nad tą częścią ciężkiego przemysłu, którą pozostawi się Niemcom. Tego rodzaju kontrola 4 mocarstw musi być ustanowiona przede wszystkim nad przemysłem w Zagłębiu Ruhry.

Rząd ukraiński oblicza straty materialne, wyrządzone ukraińskiej gospodarce narodowej na skutek działań wojennych i okupacji na sumę 285 miliardów rubli. Rząd domaga się wyrównania tych szkód w niemieckim sprzęcie i produkcji przemysłowej.

Sprawy Austrii

LONDYN (SAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych ustalili, iż projekt traktatu pokojowego z Austrią będzie przesłany sygnatariuszom traktatu, bez zwoływania specjalnej konferencji celem podpisania.

Konferencja zaaprobowała również teksty listów, które mają być wysłane do delegacji czechosłowackiej i austriackiej, upoważniających te dwa kraje do podjęcia bezpośrednich rokowań w sprawie poprawek granicznych.

Republikańska Hiszpania walczy

PARYŻ (PAP). W odwet za wykrycie tajnej drukarni republikańskiej przez żandarmerię, oddział partyzantów hiszpańskich w Barcelonie zajechał autem ciężarowym przed lokal „Falangi" mieszczący się w samym centrum miasta. Po zabraniu maszyn do pisania i przyborów piśmiennych, partyzanci odjechali. Akcja wykonana w jasny dzień wywołała sensację w całej Hiszpanii.

W Cordue nieznani sprawcy wywiesili na gmachach państwowych chorągwie barwach republikańskich. Na murach pojawiły się napisy „Niech żyje wolna Hiszpania".

Wybory w Japonii

PARYŻ (PAP). Donoszą z Tokio, iż przywódca japońskiej partii socjalistycznej Kakayama oświadczył, iż socjaliści japońscy od dawna domagają się rozwiązania parlamentu. Decyzja generała Mac Arthura zgodna jest z życzeniami wszystkich postępowych Japończyków i nie ulega wątpliwości, że w nowych wyborach zwyciężą partie lewicowe.

Poprawka do konstytucji USA

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów przyjęła projekt poprawki do konstytucji St. Zjednoczonych, zgodnie z którym prezydent USA nie będzie mógł pozostawać dłużej na swoim stanowisku niż przez dwie kadencje.

Poprawka została przyjęta przez imienne głosowanie 285 głosami przeciwko 121 i będzie przekazana do rozpatrzenia senatowi amerykańskiemu.

„Rewia" leśnej bandy

przed angielskim dziennikarzem

Sensacyjny proces WiN w Lublinie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie rozpoczął się w dniu 7 bm. proces przeciwko członkom WiN, oskarżonym o organizowanie band i nawoływanie do zbrojnego występowania przeciwko Rządowi RP.

BRUDNE STOSUNKI

Śmiech i Kwaśniewski, główni oskarżeni nie porzucili swej działalności podziemnej przyjmując nowe wytyczne organizacji WiN na „przetrwanie". W tym czasie kiedy większość oskarżonych przebywała w hrubieszowskim, prowadząc tam swą działalność, w Warszawie zamieszkał jako korespondent brytyjskiego dziennika „Sunday Times" Derek Selby, który na podłożu pociągu homoseksualnego zapoznał się z oskarżonym Januszem Kazimierczakiem, przez niego z kolei nawiązał kontakt z oskarżoną Barbarą Kurnatowską i Ryszardem Bonderem. Kazimierczak został przez wspomnianego dziennikarza brytyjskiego zaangażowany jako szofer pełniąc zarazem przy nim funkcje sekretarza i tłumacza polsko - niemieckiego. Oskarżona Krystyna Kurnatowska, na wakacjach u swej wujenki na folwarku zakochała się w przebywającym tam osobniku o pseudonimie „Pazur", a należącym do bandy „Młota".

ANGLIK ROBI „PRZEGLĄD"

W połowie lipca ub. roku osk. Kurnatowska wyjechała do Warszawy, poinformowała dziennikarza brytyjskiego o swych bandyckich znajomościach, wraz z nim i osk. Kazimierczakiem wyjechała samochodem do Włodawy. Tam Grabowska i Kurnatowska przedstawiły Selby'emu Dąbrowskiego, ps. „Azja". W ciągu następnych dwóch wieczorów i nocy Derek Selby prowadził rozmowy z przedstawicielami podziemia. W konferencjach tych uczestniczyli również zaproszeni specjalnie przez Kwaśniewskiego na polecenie „Azji" przedstawiciele UPA. Derek Selby dokonał też przeglądu umyślnie ściągniętych do Włodawy formacji bandyckich „Ślepego" i „Młota", które wystąpiły w pełnym uzbrojeniu przywożąc ze sobą nawet działko przeciwpancerne. Po tej „rewii wojska" Selby oświadczył swoim rozmówcom, że tak uzbrojona organizacja podziemna winna czynnie wystąpić przeciw władzom państwowym.

Akt oskarżenia zarzuca bandzie zabójstwa funkcjonariuszy UB i MO, napady rabunkowe.

Jako pierwszy składał zeznania Józef Śmiech pseudonim „Ciąg". Na Lubelszczyźnie został zaproszony na spotkanie z jakimś dziennikarzem angielskim.

KTO ICH UTRZYMUJE?

— Ja chciałem tylko zobaczyć Anglika — mówi Śmiech — bo jak dotąd to jeszcze żadnego nie widziałem.

Oskarżony widział, jak Selby przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów, które stały w pełnym rynsztunku z bronią u nogi, a po tym — jak żołnierze otoczyli Anglika półkolem i rozmawiali z nim narzekając na Anglię.

Przew.: Co oni mu opowiadali, kto to ich utrzymuje?

Osk.: Mówili, że społeczeństwo (wesołość na sali).

Przew.: A czy mówili mu coś bliższego, jak ich społeczeństwo utrzymuje?

Osk.: Nie, tego mu nie mówili.

Przew.: Co to znaczy, że narzekano na Anglię?

Osk.: Żołnierze mu powiedzieli, że Anglia zawsze dużo mówi, a mało robi i, że przez Anglię cierpi polskie społeczeństwo, bo jest rozbicie w narodzie.

Przew.: Czy mu to wszystko tłumaczono?

Osk.: Tak. On to sobie zapisywał.

Proces trwa. (Dalszy ciąg rozprawy w dniu jutrzejszym).

PRZEGLĄD PRASY

REPUBLIKANIE PRZECIW POSTĘPOWI W U. S. A.

„Głos Ludu" drukuje w korespondencji z Nowego Jorku następujące uwagi na temat sytuacji politycznej w U. S. A.:

Wprawdzie któryś z dziennikarzy amerykańskich uważał, że stosunki pomiędzy Prezydentem a większością republikańską ułożą się dobrze, wprawdzie nazwał obecny okres „honey moon" (miodowym miesiącem), należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że stosunki te będą dobrymi jedynie w tym wypadku, gdy Prezydent w trakcie dalszych prac Kongresu będzie szedł na rękę większości republikańskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Tafty i Vandenbergi mając za sobą większość Kongresu, nie będą szli na ustępstwa i zechcą w sposób zdecydowany przystąpić do realizacji programu wielkiego kapitału, do realizacji programu swoich mocodawców, którzy po długich latach klęski, potrafili zwycięsko przeprowadzić batalię wyborczą.

Nie ulega też wątpliwości, że postępowe siły społeczeństwa amerykańskiego, poparte przez wielomilionowe masy, uświadomionych i zorganizowanych robotników, podejmą zdecydowaną walkę celem położenia tamy postępowi reakcji amerykańskiej, celem uniemożliwienia Taftowi i jego towarzyszom realizacji ich programu.

DUCHOWIEŃSTWU NIE DZIEJE SIĘ KRZYWDA

Miesięcznik „Pielgrzym Polski" wylicza prerogatywy duchowieństwa w Polsce:

Mimo radykalnej reformy rolnej w Polsce nie rozparcelowano dóbr kościelnych. Pozostawiono katechetów po szkołach i kapelanów w wojsku. Nie naruszono fundacyj religijnych. Nie ograniczono swobody prasy religijnej. Audycyj liturgicznych nadal słuchamy w radio. Księża są po staremu zwolnieni od służby wojskowej i mogą organizować prywatne szkolnictwo wyznaniowe. Na Ziemiach Odzyskanych Kościół cieszy się nawet wyraźnym poparciem władz państwowych i samorządowych.

Churchillowskie Stany Zjednoczone Europy

Czy nowe „Święte Przymierze"?

„Z punktu widzenia ekonomicznych założeń imperializmu są Stany Zjednoczone Europy w stosunkach kapitalistycznych albo niemożliwe, albo reakcyjne... Naturalnie możliwe są przejściowe układy między kapitalistami i między mocarstwami. W tym sensie są też możliwe Stany Zjednoczone Europy, jako porozumienie europejskich kapitalistów; w jakim celu? Wyłącznie w tym celu, aby połączonymi siłami zdusić Socjalizm w Europie..." Słowa te, pisane przez Lenina w r. 1915, nie utraciły nic ze swej aktualności.

Stały doradca polityczny amerykańskiej partii republikańskiej — John Foster Dulles, wystąpił ostatnio w porozumieniu z senatorem Vanderbergiem i gubernatorem Nowego Jorku — Thomasem Dewey'em, z projektem gospodarczej federacji Europy Zachodniej. Równocześnie prawie rozpoczął Winston Churchill w Londynie organizowanie „Towarzystwa Stanów Zjednoczonych Europy", jako rozwinięcie głoszonej przez siebie w roku ubiegłym idei.

Pomysł „Paneuropy" nie jest nowy. W latach dwudziestych, po pierwszej wojnie światowej, głoszony był przede wszystkim przez hr. Coudenhove-Kalergi. Według tego projektu, wszystkie kraje europejskie za wyjątkiem Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego miałyby utworzyć federację, opartą na wspólnej granicy celnej, wspólnym wojsku i wspólnych koloniach. Tak, jak „Święte Przymierze" z r. 1815 miało na celu obronę feudalnej reakcji przed ideami Rewolucji Francuskiej, tak imperialistyczną reakcję lat dwudziestych bieżącego stulecia miała chronić „Paneuropa" przed „rewolucją socjalistyczną ze Wschodu".

Jeśli zwrócimy uwagę na wypowiedzi Churchilla, iż Stany Zjednoczone Europy winny „szukać dróg bliskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i Ameryką" — stwierdzimy, że Związek Radziecki „na wszelki wypadek" pomyślany jest, jako stojący — p o z a Stanami Zjednoczonymi Europy. Jeżeli wreszcie zastanowimy się nad inną jeszcze wypowiedzią Churchilla, w której mówił o „Związku Radzieckim wraz z jego słowiańskimi sąsiadami" — jasnym się staje, iż z górnolotnych planów „Paneuropy" pozostał właściwie tylko Blok Zachodni. O wiele uczciwszy od Churchilla w swoich wypowiedziach był lord Beveridge, który po prostu mówi o Związku Państw Zachodniej Europy.

Na apel Churchilla poderwali się również liczni politycy niemieccy. Ich nazwiska mówią same za siebie. Głównym referentem na otwarciu „Deutsche Liga für Föderalistische Union Europa" w Hanowerze był na przykład — jak doniosła prasa niemiecka — niejaki pan von Rheinbaben, znany działacz hitlerowski i przedstawiciel ciężkiego przemysłu reńsko-westfalskiego. W jednej linii z nim — również w Hanowerze — wystąpił dr. Kurt Schumacher, który stwierdził, iż „najwyższym celem nowych Niemiec jest stać się częścią składową Stanów Zjednoczonych Europy".

Tak pomyślany związek państw europejskich służyłby nie jedności Europy, ale wprost przeciwnie, stanowiłby otwarte niebezpieczeństwo nowej wojny. Za projektem „Paneuropy" kryją się dalsze plany wzajemnego przeciwstawienia sobie państw europejskich, jak „Unia Alpejska", czy „Federacja Dunajska".

A tymczasem jedynie słuszna droga do pokoju prowadzi przez porozumienie i szczerą współpracę wszystkich wielkich i małych państw, a przede wszystkim trzech wielkich mocarstw.

Swallow

NA MARGINESIE

Niemcy polemizują

16 stycznia 1947 roku obydwa berlińskie organy socjalistycznej Partii Jedności (SED) „Neues Deutschland" i „Vorwaerts" zamieściły artykuł tow. Juliana Hochfelda na temat socjalistów niemieckich, ogłoszony przez niego w „Przeglądzie Socjalistycznym" za grudzień 1946 rok. Obydwa pisma niemieckie opublikowały głównie te miejsca artykułu, w których autor piętnuje imperializm i nacjonalizm idei głoszonych przez partię Schumachera, wytykając socjaldemokratom niemieckim, iż nie poddali oni rewizji psychiki narodu niemieckiego, obciążonej fatalnymi błędami i pomyłkami przeszłości i że kontynuują oni w dalszym ciągu grę polityczną, jak to robili ich poprzednicy w republice weimarskiej, wykorzystując hasła demokracji, socjalizmu i pacyfizmu dla swoich celów nacjonalistycznych.

Artykuł tow. Hochfelda spowodował ukazanie się głosu polemicznego na łamach organu berlińskiej SPD „Der Sozialdemokrat" z dnia 20.1.47. Organ berlińskiej socjaldemokracji pisze w artykule wstępnym p. t. „Mauer des Missverstehens" (Mur nieporozumienia), że „artykuł publicysty polskiego wykazuje wolę do obiektywnej polemiki". Dlatego też organ S. P. D. uważa, że musi zająć stanowisko „w sposób poważny i jasny wobec poglądów Hochfelda, aby w ten sposób usunąć mur nieporozumienia".

Dziennik usiłuje dowieść, że niesłychane jest twierdzenie, iż socjaldemokraci niemieccy propagują rewizjonizm w sprawie granic wschodnich z pobudek nacjonalistycznych. Słuszność swych argumentów „Der Sozialdemokrat" usiłuje udowodnić poglądem, że socjalizm może się rozwijać tylko przy zabezpieczeniu materialnej podstawy społeczeństwa i uważa, że socjaldemokraci niemieccy nie mogą zrezygnować z dawnych ziem niemieckich. Pismo SPD utrzymuje następnie, że „Przegląd Socjalistyczny" nie ma racji, stawiając SPD zarzut, że nie usiłuje ona wpłynąć na duchową przemianę narodu niemieckiego. Zarzut ten organ SPD stara się odeprzeć twierdzeniem, że do procesu duchowych przemian w społeczeństwie koniecznym jest zapewnienie temu społeczeństwu minimum egzystencji.

Wreszcie pod koniec elaboratu polemicznego „Der Sozialdemokrat" stara się przedstawić socjaldemokratów jako prawdziwych socjalistów i zdyskredytować SED, chwaląc się swym „jasnym stanowiskiem" wobec zagadnień granicy wschodniej, co wedle poglądów SPD ma charakteryzować „uczciwą politykę", bardziej odpowiadającą „postawie socjalistycznej", aniżeli „chwiejne stanowisko SED w tej dla socjalistycznych Niemiec życiowej sprawie".

*

Nie zamierzamy na tym miejscu odpowiadać merytorycznie na cytowany artykuł. Nie zgadzamy się ani z rzekomo „bardziej jasnym" stanowiskiem SPD, ani z rzekomo „bardziej chwiejnym" stanowiskiem SED. Nie zgodzimy się z socjalistami i komunistami niemieckimi tak długo, aż przyznają oni całą odpowiedzialność narodu niemieckiego za wojnę, tak długo, aż zrozumieją oni, że obecna granica polsko - niemiecka nie jest tematem do dyskusji.

*

Przy tej sposobności chcemy zwrócić uwagę na zastanawiający fakt. Cytowany przez Niemców artykuł „Przeglądu Socjalistycznego", tak samo zresztą, jak i inne artykuły „Przeglądu Socjalistycznego", pozostał niezauważony przez prasę polską. Artykuł, który miał rozległe echo za granicą — nie znalazł miejsca w stałych przeglądach (jak naprz. „Kuźnica" lub „Odrodzenie"). Czym to wytłumaczyć?

L. K.

Niemcy szykują się do konferencji moskiewskiej

Berlin, w styczniu 1947.

Zbliżający się termin konferencji moskiewskiej, na której rozstrzygną się losy Niemiec i gdzie — jak słychać — generał Marshall zamierza postawić swój wniosek w sprawie 40-letniej okupacji, wprawił świat polityczny Niemiec w stan ustawicznego wrzenia. Już teraz wyraźnie widać zarysowującą się linię podziału, według której można dzisiaj rozpatrywać aspiracje polityczne i narodowe silnie zwalczających się grup. Wschód i Zachód Niemiec — to dwa obozy, które dotąd jeszcze nie potrafiły znaleźć wspólnego języka, które często też są wygrywane w sztafetowym biegu aliantów do realizacji ich własnych celów. Cele te na Zachodzie przybierają już teraz wyraźnie charakter polityki kolonialnej.

Nie jest wcale przypadkiem, że właśnie na wschodzie Niemiec zgrupowały się wszystkie siły lewicy niemieckiej, że tutaj właśnie ukazują się pisma tego rodzaju, co wskrzeszona „Weltbühne", że po tej stronie teatry grają sztuki lewicowych pisarzy emigracyjnych, podczas gdy na Zachodzie w prasie, teatrze i sztuce spotykamy się coraz częściej z nazwiskami ze szpalt hitlerowskiej prasy. Reakcja przekroczyła dawno linię Szprewy i przeniosła się nad Men i Ren, gdzie może swobodniej oddychać. Tutaj można opowiadać sobie dowcipy o denazifikacji, tutaj można zataić swą przeszłość polityczną, tutaj znajduje się ucho chętne szeptanej propagandy. Tu można dowoli psioczyć na Rosjan i przyglądać się wygłodzonym twarzom górników bez trwogi w oczach, ale i bez serca. Aż czasem dziwne jest, że w Hamburgu czy Hannowerze nie wybuchają rozruchy głodowe! Widocznie rządzą tu inne siły, tajemnicze moce, które wzamian za spokój obiecują jakieś złote góry wolności.

Nie przesadzaliśmy

Gdy swego czasu pisaliśmy o sytuacji w zachodnich Niemczech, można się było spotkać z zarzutem, że nie jesteśmy bezstronni, że przesadzamy, że przecież mimo wszystko cośkolwiek w Niemczech zrobiono, że w końcu straszak hitleryzmu jest politycznym konikiem polskiej racji stanu. Tymczasem co się okazuje! Nie tylko że nie przesadziliśmy, ale — co więcej — o wielu rzeczach wcale nie wiedzieliśmy. Oto ukazał się raport komisji do studiów zagadnień europejskich, która badając sprawy niemieckie wyraźnie stwierdziła, że „partia hitlerowska poprzez opanowanie instytucji demokratycznych i kontrolę nad nimi przygotowuje po cichu swe odrodzenie". A pamiętajmy, że w skład tej komisji weszli tacy ludzie, jak lord Vansittart, lord Brabarzon, Edward Herriot, Louis Marin, prezes senatu belgijskiego Gouillon oraz kilku ministrów duńskich i holenderskich.

Nikt więc nie może już teraz kwestionować autentyczności tego raportu. Raport stwierdza następnie że w całych Niemczech istnieje dobrze rozgałęziona sieć organizacji hitlerowskich, których wpływ przybiera z każdym miesiącem. Opozycja w ten sposób zyskuje poważną bazę wobec polityki okupantów. Organizacje te unikają oczywiście aktywnych wystąpień, starając się za kulisami, biernym oporem prowadzić walkę, jak np. poprzez sabotowanie przepisów denazifikacyjnych, penetrację urzędów oraz przenikanie do wszystkich komórek życia gospodarczego i rozpowszechnianie wśród ludności nieprawdziwych wiadomości z życia poszczególnych stref. Słowem, typowa praca „piątej kolumny".

Raport stwierdza, hitlerowcy poza granicami Niemiec potrafili stworzyć organizacje faszystowskie, które pomagają Niemcom wewnątrz kraju. I tak w Szwecji partia hitlerowska, dobrze oczywiście zamaskowana, dysponuje kapitałem 300 milionów dolarów. Prawie 80.000 hitlerowców znalazło schronienie w Szwajcarii. Czarne i szare koszule pracują wydatnie w Południowej Afryce, podtrzymując w duchu hitlerowców w Niemczech. Zwalnia się hitlerowców z obozów, a policja aresztuje powracających z zagranicy antyfaszystów. Raport komisji jest jednym wielkim oskarżeniem pod adresem władz anglosaskich, których polityka została w sposób stanowczy potępiona.

Odpowiedź gen. Clay'a

Oczywiście, że gen. Clay, który jest odpowiedzialny za politykę amerykańską w Niemczech, miał trudne zadanie w odparowywaniu zarzutów raportu. Oświadczył on, że raport przesadził, że tak źle nie jest i że trudno zdemokratyzować Niemców w kilka lat; akcja taka wymaga długiej i żmudnej kuracji — tak mniej więcej brzmiał tenor wypowiedzi amerykańskiego generała. Ale nam nie chodzi wcale o wyjaśnienia Clay'a. Dla nas ważne jest, że wszystkie zarzuty, jakie stawialiśmy od roku Niemcom, zostały przez poważną i naturalną komisję nie tylko podtrzymane w całej rozciągłości, ale jeszcze mocniej umotywowane. Jednym słowem przyznano, że dwuletnia praca Anglosasów w Niemczech zakończyła się nie tylko fiaskiem politycznym, ale co gorsza — dodała otuchy tym właśnie elementom, które powinny raz na zawsze zniknąć z powierzchni Niemiec. Dla tych ludzi okupacja amerykańska czy brytyjska była okazją do wypoczynku i nabrania oddechu przed akcją na wielką skalę, była ową przysłowiową — jak mówią Rosjanie — „pereдyszką" przed czekającą ich batalią w Moskwie.

Prawie równocześnie ukazał się raport marszałka Sokołowskiego, będący poniekąd ilustracją do wyżej cytowanych zarzutów komisji alianckiej. Gubernator strefy radzieckiej zarzuca pozostałym partnerom opieszałość w przygotowywaniu sprawozdań strefowych na konferencję moskiewską w myśl zalecenia ministrów spraw zagranicznych w Nowym Yorku.

Zarzuty marszałka Sokołowskiego są o tyle słuszne, że nie od dziś obserwujemy z Berlina niepokojącą politykę gospodarczą władz anglosaskich, które pod płaszczykiem zarządzeń ekonomicznych dążą po prostu do podziału Niemiec na dominia.

Dlatego z pewną ulgą przyjęliśmy tutaj apel SED —Soc. Partia Jedności, a więc partii, która w tej chwili jednoczy wysiłek demokratycznych elementów niemieckich, skierowany do pozostałych ugrupowań politycznych, a powzięty kilka dni temu na posiedzeniu zarządu tej partii pod przewodnictwem Otto Grotewohla. Apel ten traktować można jako manifest demokratycznych Niemiec, które świadome swej roli nie na nienawiści chcą budować przyszłe Niemcy. Zwracając się do SPD (socjaliści) i KPD (komuniści) na zachodzie i południu Niemiec, demokraci niemieccy ze strefy wschodniej piszą m. inn.:

Zgadzamy się z Poczdamem

„Zgadzamy się z postanowieniami konferencji poczdamskiej że demokratyczne Niemcy mogą tylko przez denazifikację i demilitaryzację odbudować porządek w państwie i zapewnić przyszłość naszemu narodowi. Niemcy nie mogą być piłką w rękach międzynarodowej reakcji, ani też terenem rozgrywek wojennych. Niestety, nie wszędzie w Niemczech ludzie rozumieją tę prawdę. We wschodniej strefie wszyscy faszyści i militaryści znikli. Natomiast, jeśli wierzyć sprawozdaniu z posiedzenia SPD w Kolonii, na zachodzie rządzą nadal te same siły w polityce, administracji i gospodarce, które właśnie odpowiedzialne są za skutki tej wojny. Na wschodzie reforma rolna została przeprowadzona — na zachodzie zaś rządzą junkrzy, jak dawniej rządzili. zbrodniarze wojenni oraz inni kacykowie hitleryzmu zostali na wschodzie wywłaszczeni, na zachodzie — powstają ciche koncerny, które ratują niemiecki imperializm gospodarczy przed zagładą. Nasze szkoły na wschodzie są przepojone duchem demokracji, u was — reakcja rządzi na uczelniach, które stały się siedliskiem dawnej Hitler - ugend. U nas demontuje się fabryki wojenne bez naruszenia substancji gospodarczych, koniecznych dla podtrzymania życia ekonomicznego, u was niczego nie dokonano. Na wschodzie demokracja jest zapewniona, na zachodzie reakcja nie tylko podnosi głowę, ale przechodzi do ataku. Stare błędy z 1918 roku zostają powtórzone a wy na zachodzie jesteście znów na manowcach weimarskich..."

Manifest ten, który ma być początkiem ofensywy demokracji niemieckiej przed konferencją moskiewską, apeluje do Niemców, aby porzucili szowinizm i wspólnymi siłami, drogą demokracji i socjalizmu, powrócili na łono narodów europejskich które pokojowo pragną kształtować swą przyszłość.

My Polacy, którzy pragniemy dobrych stosunków z naszym zachodnim sąsiadem i którym obce jest uczucie wszelkiej nienawiści, możemy tylko z zadowoleniem powitać pierwszą jaskółkę odradzającej się — choć powoli — demokracji niemieckiej, przed którą stoi jeszcze wysoki mur uprzedzeń i przesądów.

Marian Podkowiński

Żądania terytorialne Jugosławii

oparte są na decyzjach Wielkiej Trójki

Na konferencji 4 zastępców Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie, Jugosławia przedłożyła memorandum w sprawie swych pretensji do części Karyntii i słoweńskich terenów Styrii, które to roszczenia uzasadniła w ten sposób:

„Jugosławia ma pełne prawo upomnieć się u Austrii o należne jej tereny. Austria nie tylko podczas rządów Habsburgów, lecz również po roku 1918, kiedy została utworzona republika austriacka, stanowiła centrum intryg i propagandy przeciwko zjednoczeniu Południowych Słowian. Jednym z najbardziej aktywnych ośrodków ruchu Ustaszów Pawelica była stolica Austrii, Wiedeń. Nie można też zapominać o tym, że Austria przed Anschlussem, rządzona przez Dolfussa i Schuschnigga, była państwem klerykalnym o zdecydowanych cechach faszystowskich. Prześladowania i mordowanie socjalistów i komunistów miało miejsce w Austrii jeszcze zanim nastąpiły one w hitlerowskich Niemczech.

Również w obecnej Austrii wpływy klerykalno-faszystowskie dają się bardzo odczuć. Trzeba więc zrozumieć zarówno obawy Jugosławii, jak też wysuwane przez nią żądania.

W liczbie 4.333 zbrodniarzy wojennych, których Jugosławia pragnie pociągnąć do odpowiedzialności za popełnione przez nich czyny, jest 2.062 Austriaków, gdyż oni stanowili gros armii okupacyjnej w Jugosławii. Teraźniejsza powojenna Austria jest znowu miejscem ucieczki dla większości zdrajców Jugosławii i różnych zbrodniarzy wojennych, wśród których znajduje się sam Ante Pawelic.

Jugosławia nie stawia zbyt wygórowanych, lub też nieuzasadnionych żądań. Pragnie ona przyłączyć do Jugosławii słoweńską część Karyntii z powierzchnią 2.470 km. i ludnością 18.000-ną oraz słoweńskie tereny Styrii o powierzchni 130 km. kw. z ludnością 10.000. Tereny te obejmują przede wszystkim Celowec (Klagenfurt) i Beljak (Villach). Ażeby powstrzymać germanizację Chorwatów, zamieszkujących Burgenland, rząd jugosłowiański zaproponował, aby prawa narodowościowe były zapewnione przez specjalny statut, który przewiduje wymianę mniejszości narodowych z Austrią, powstałe na skutek zmiany granic.

Jugosławia motywuje swoje żądania, opierając się na oświadczeniach Wielkiej Trójki w Moskwie 1943 roku, kiedy toczyły się rozmowy o przyszłości Austrii.

Nie tylko w interesie pokoju, lecz również w celu demokratyzacji Austrii, w której wzrastają wpływy klerykalne i faszystowskie oraz dla zapewnienia normalnej i przyjaznej współpracy Austrii z jej słowiańskimi sąsiadami, pożądanym by było, aby konferencja w Moskwie poparła żądania jugosłowiańskie.

Senator amerykański przeciwny „silnym Niemcom"

N. JORK (PAP). Omawiając zagadnienia amerykańskiej polityki zagranicznej na posiedzeniu senatu, sen. Pepper z Florydy zaatakował Vandenberga i Dullesa za chęć odbudowy silnych Niemiec. Pepper oskarżył obu republikańskich przywódców o dążenie do likwidacji Poczdamu i do odbudowy potencjału wojennego Niemiec.

Mówca poświęcił specjalny ustęp granicom polsko - niemieckim i przestrzegł przed popieraniem rewizjonistycznych dążeń niemieckich. Poparcie takie — powiedział Pepper — przyczyni się jedynie i tylko do rozpętania „supernacjonalizmu" niemieckiego, co nie przyniesie światu nic dobrego.

Sprostowanie

W „Robotniku" Nr. 35 na str. 8 omyłkowo wypadł podpis autora artykułu o „Tajnej drukarni „Robotnika" w Kijowie", — tow. J. Durko.

Czechosłowacki minister przestrzega przed prowokatorami

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister opieki społecznej dr. Nejedly, przemawiając w Ostrawie zwrócił się z apelem do zgromadzonych górników aby w chwili, kiedy toczą się rokowania w sprawie zachodnich granic słowiańszczyzny, nie ulegali wpływom i podszeptom prowokatorów. Wiadomo bowiem, iż rozlegają się głosy podburzające Czechów przeciwko Polakom i odwrotnie. Również pewne odłamy prasy czechosłowackiej wysuwają na swych łamach żądania wobec Polaków. Dr. Nejedly stwierdził, iż ludowa Czechosłowacja dąży do porozumienia z Polską ludową.

Wracają Polacy z Francji

W połowie lutego b.r. przyjeżdża na Dolny Śląsk 3 tys. imigrantów z Francji. Będą oni przede wszystkim ulokowani w powiecie wrocławskim oraz w poszczególnych powiatach Dolnego Śląska.

Niektóre koła amerykańskie są zaskoczone

Amb. Winiewicz u prezydenta Trumana

Waszyngtońskie koła wydają się zaskoczone faktem, że nowy ambasador polski został w tak krótkim czasie przyjęty przez prezydenta Trumana. Powszechnie spodziewano się, że wobec przybycia nowego ambasadora, zbiegającego się z reorganizacją rządu w Polsce, i stanowiska Ameryki, Truman będzie chciał przez odwlekanie przyjęcia amb. Winiewicza zamanifestować swój oziębły stosunek wobec Polski.

Przyjęcie to tym bardziej zaskoczyło koła waszyngtońskie, że wskutek nawału prac prezydenta szereg wybitnych osobistości amerykańskich i zagranicznych od dawna oczekuje na audiencję w Białym Domu. Zwraca się uwagę, że na fakt tak szybkiej wizyty w Białym Domu wpłynęło również to, że amb. Winiewicz jest znaną osobistością w świecie międzynarodowym ze swych wystąpień na konferencji paryskiej i na posiedzeniach ONZ w Londynie i Nowym Jorku.

Dzieci bez obywatelstwa

Ponieważ w wyniku wojny na terenie Niemiec, Szwajcarii itd. znalazła się wielka ilość dzieci niewiadomego obywatelstwa, Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom w Genewie podjął się opracowania projektów rozwiązania prawnego tego problemu.

W tym celu została utworzona Komisja dla zebrania materiałów, na podstawie których można będzie rozwiązać to zagadnienie.

Historyczne dni



Nowo wybrany Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bolesław Bierut w chwilę po złożeniu przysięgi podpisuje w gabinecie marszałka Sejmu protokół o przejęciu władzy.



Tow. Premier Józef Cyrankiewicz udaje się w towarzystwie tow. Min. Kazimierza Rusinka na posiedzenie Sejmu



Ławy poselskie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów w czasie inauguracyjnego posiedzenia Sejmu. Widać od lewej tow. tow. Jana Żerkowskiego, Mariana Nowickiego, dr. Juliana Hochfelda, Ryszarda Obrączkę, dr. Bolesława Drobnera, tow. Franciszka Trąbalskiego, Dorotę Kłuszyńską, Kazimierza Rusinka, Lucjana Motykę i prof. Zygmunta Szymanowskiego.

„Film Polski".

Polacy nie w Polsce (V)

Napisał Karol Małcużyński

DWA GRZECHY ŚMIERTELNE „LONDYNU"

Sabotaż repatriacji i granic zachodnich

Trzech starszych panów siedzi na wytwornym dancingu. Półmrok, piękne kobiety, równie piękne toalety. Na stole poci się w lodzie smukła szyjka szampana.

Jeden z gentlemanów odzywa się:

— Tak, tak. Oto nasza dola. Nasze żony leżą sobie w cieplutkich łóżeczkach, a my tu pijemy ten zimny obrzydliwy szampan.

Ta bardzo niewyszukana anegdota przypominała mi się stale, gdy rozpoczynałem dyskusje z Polakami na emigracji. Z tymi, że tak powiem, programowymi i sztandarowymi, którzy usiłują sobie wytłumaczyć, że wiedzą, czego chcą. W sposób nieuchronny dyskusja docierała w końcu do tych rejonów, w których wysłuchać trzeba było żalów i smętków na temat: „Jak to na emigracji niéładnie", i jak to ciężko tak z dala od kraju.

I to jest postawa jedna. Troska o byt materialny nie zasępia czoła nikomu z elity emigracyjnej. Piją więc ten obrzydliwy, zimny szampan i zależnie od temperamentu i usposobienia albo zazdroszczą tym z kraju, co to „w ciepłych łóżeczkach", albo wyrażają współczucie dla tych, którzy w „nieszczęśliwej Polsce" trwają i pracują.

Gdyby się na tym kończyło, wszystko byłoby w najzupełniejszym porządku. Ostatecznie każdy może układać swoje losy tak, jak to uważa za stosowne. I nie wiem doprawdy, czy za ludźmi, którzy w ten właśnie sposób formułują swoje stanowisko, warto by płakać.

Gorzej jest jednak, gdy ludzie ci mają w swych rękach pośrednio lub bezpośrednio losy setek, tysięcy i dziesiątków tysięcy Polaków nie w Polsce i gdy te dziesiątki tysięcy losów wygrywają w swojej grze politycznej.

Nie zwabicie nas

Gdy zahaczymy o tę sprawę, docieramy do kwestii bardzo zasadniczej. Wydaje mi się, że rozpatrzywszy sprawę całkiem na zimno, dojść trzeba do wniosku, że największym i niewybaczalnym grzechem ostatniego okresu polityki emigracyjnej był stosunek do masowej repatriacji Polaków z Zachodu. Repatriację tę od początku sabotowano i starano się ją zdusić śmiertelnie, używając przy tym wszystkich możliwych środków nacisku od nieprzytomnej propagandy, poprzez perswazję, na terrorze skończywszy. Jeżeli to był wojskowy, to piętnowano go za odstępstwo od sztandaru i złamanie przysięgi. Jeżeli to był szary, tułający się po Niemczech „D.P.", operowano na początku Sybirem i NKWD, później zagrano na argumentach patriotycznych, w końcu zaś zrobiono iście genialne odkrycie. Zaczęto przy odpowiednim akompaniamencie tłumaczyć, że cała akcja repatriacyjna, to czerwona zasadzka, która ma na celu zwabienie za pomocą podstępnych obietnic jak największej ilości Polaków dlatego, że... Polsce potrzeba rąk do pracy. Gdy po raz pierwszy zetknąłem się z tym argumentem w prasie emigracyjnej — przetarłem oczy. Nie mogłem zrozumieć o co chodzi. No, przecież to zupełnie jasne, że Polsce potrzeba rąk do pracy i że to jest jednym z zasadniczych motywów akcji repatriacyjnej. Pokażcie mi takiego polskiego polityka, czy takiego publicystę, który by to kiedykolwiek ukrywał. Cóż to ma być za argument z waszej strony?

Intencję zrozumiałem po skutkach. Niech za dowód przeraźliwych rezultatów propagandy emigracyjnej wystarczy fakt, że właśnie tego rodzaju argumenty znalazły zrozumienie.

— Ach, tak. To nas podstępnie do Polski chcecie zwabić, żebyśmy pracowali. To wam o bydło robocze chodzi. Teraz już wiemy wszystko...

Taka była, niestety, często spotykana reakcja. Doszło do tego, że tym ludziom zdołano wmówić, że wszystko, co się dla „tamtej Polski" zrobi, jest grzechem i zdradą narodową. Każdy stawał się sługusem, zaprzedańcem, albo zgoła agentem, skoro się na tę wycieczkę za „żelazną kurtynę" zdecydował, lub — o zgrozo — innych do tego skłaniał.

Elementarne prawdy

Emigracja nie mogła i do dziś dnia nie może lub nie chce zrozumieć, że — **niezależnie od wszystkich różnic politycznych i światopoglądowych**, że niezależnie od wszystkich proroctw przyszłości — każdy człowiek, wrócony Polsce, każda godzina pracy jego mózgu i mięśni, każde uderzenie młota robotniczego i uchwyt górniczej szufli, każda odbudowana droga, naprawiona strzecha, każda morga zaoranego pola, każde uczące się dziecko polskie — to zwiększenie kapitału sił żywotnych narodu polskiego, to jeszcze jeden krok na drodze podźwignięcia zrujnowanego kraju, to kropla krwi do żył kraju i narodu, który stanął nad granicą życia i śmierci.

Niezrozumienie tej prawdy elementarnej jest pierwszym grzechem śmiertelnym polskiej elity emigracyjnej i jej „rządu dusz".

Drugim jej grzechem ciężkim jest ślepota w kwestii naszych granic zachodnich. Ściśle zaś mówiąc: na początku ślepota, dziś — nieumiejętność wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji ze zmiany stanowiska.

Nad tym problemem zaciążyło przede wszystkim nieszczęsne „junctim", jakim usiłowano związać nasze granice wschodnie z zachodnimi. Tego, że Polak chciał dla Polski jak najwięcej, że walczył o to — tego nikt nikomu za złe mieć nie może i nigdy mieć nie będzie. Niemożność zrozumienia, że przy tej polityce, jaką tam uprawiano i jaką się uprawia do dziś — Wschód straciliśmy tak czy owak, nie zyskując Zachodu — co było i jest dla nas nadal kwestią życia i śmierci — niemożność zrozumienia, że przy takiej a nie innej sytuacji politycznej musimy ponieść ofiary, by zachować życie — oto co obciąża straszliwie saldo polityki emigracyjnej. Nieumiejętność wyciągnięcia konsekwencji ze zmiany stanowiska — oto dalszy błąd. Stanowisko to bowiem uległo wyraźnej zmianie.

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jaki tu nastąpił zasadniczy przełom i jak niewątpliwe przyznanie się do klęski „tamtej" linii politycznej. Bo nie tak dawno jeszcze ze zdumieniem stwierdzić można było naprawdę jednolity front skrzywdzonego dziecka:

— Nie chcę waszych nowych zabawek, oddajcie mi moje stare.

Byłoby to śmieszne. Tragizm polegał na tym, że tu nie chodziło o zabawki, że chodziło o Wilno i Lwów z jednej strony, a o Wrocław, Dolny Śląsk, Szczecin, o Odrę i Nysę ze strony drugiej. Że chodziło, sumując obie strony tego dziwnego równania, o byt i stopę życiową milionów Polaków, a — jak to widać coraz wyraźniej — o całą przyszłość Polski.

Zmiana stanowiska

Gdy dawniej odrzucano granicę zachodnią, gdyż nie chciano się pogodzić z nieuniknioną zmianą wschodniej — dziś, z wyjątkiem ludzi zupełnie już niepoczytalnych lub złej woli — do tej granicy na Odrze i Nysie się nawraca coraz wyraźniej — ze smutnym, ale cichym westchnieniem: nie myśmy ją wywalczyli.

W dalszym ciągu jednak zdumiewającym jest wspomniany brak konsekwencji. Brak krótkiego i trzeźwego zastanowienia się: jaka polityka nam te granice dała? Jaka polityka może nam te granice zagwarantować? Popiera się na papierze nasze żądania zachodnie, rzucając pod nogi już nie kłody, ale materiały wybuchowe tym, którzy je dla Polski w trupie III Rzeszy wygryźli, Polsce zaszczepili i do jej żywego organizmu włączyli.

Toteż dzisiaj, w przededniu Konferencji Pokojowej, która ma położyć podpisy na nowej mapie Europy, stwierdzić trzeba zupełnie wyraźnie. Ten, kto nadal chce uważać nasze Ziemie Zachodnie za obiekt przetargu pomiędzy wielkimi mocarstwami, kto akceptuje i pochwala stosowanie szantażu czy nacisku międzynarodowego tym właśnie kosztem — ten przestaje popełniać błąd polityczny. Ten dzisiaj popełnia przestępstwo wobec kraju, który „tam" się pisze przez wielkie „K".

Jeżeli ktokolwiek z wielkiej szlachetności chce ratować zagrożony w jego mniemaniu naród polski i polską demokrację, czemuż nie uczyni tego własnym kosztem? Czemuż nie użyje środków nacisku z własnych zasobów i własnego arsenału? Ci, co chcą niekończące się protesty popierać nie własną siłą i nie własnym przekonaniem o słuszności swego stanowiska, ale groźbą odebrania nam naszego chleba, naszej krwi i należnego nam terytorium — ci nie są obrońcami dobrej sprawy i nie są dobrymi przyjaciółmi Polski.

Przegląd Ustawodawstwa

EMERYTURY

Objęcie przez emeryta płatnego stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej nie będzie miało teraz wpływu na wysokość wypłat z tytułu emerytury. Według przepisów dotąd obowiązujących emeryci państwowi, którzy obejmowali płatne stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej nie mogli pobierać łącznie z dwóch tytułów, z tytułu wynagrodzenia za pracę i z tytułu emerytury więcej aniżeli 150 proc. uposażenia, które pobieraliby, gdyby nie przeszli na emeryturę i pozostawali w służbie czynnej na dawnym stanowisku. Znaczyło to, że jeżeli pensja na nowym stanowisku wynosiła 150 proc. lub więcej niż 150 proc. tej kwoty, którą emeryt pobierałby, gdyby nie przeszedł na emeryturę, wypłata emerytury powinna być wstrzymana całkowicie. W innych wypadkach emeryturę należało odpowiednio zmniejszyć, tak aby wynagrodzenie za pracę łącznie z emeryturą nie przekraczało 150 proc.

Dekretem z dnia 10.12.1946 („Dziennik Ustaw" nr. 2) przepisy powyższe zostały zawieszone na czas nieograniczony i to ze skutkiem wstecznym od dn. 1.10.1945 r. Nadanie dekretowi mocy wstecznej ma ten skutek, że emeryci, którzy po objęciu płatnego stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej pobierali mimo to pełną emeryturę, pobranych sum nie muszą zwracać. Natomiast emeryci, którzy pobierali tylko emeryturę zmniejszoną powinni otrzymać wyrównanie do pełnej emerytury.

DODATEK DO EMERYTUR.

Oprócz przepisów dotyczących emerytur dla pracowników państwowych, którzy objęli nowe, płatne stanowisko, wymieniony powyżej Dekret zawiera przepisy o specjalnym dodatku do zaopatrzeń emerytalnych oraz o zasiłkach dla emerytów byłej Rzeszy Niemieckiej, posiadających obywatelstwo polskie. Wysokość dodatku do zaopatrzeń emerytalnych funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych oraz do pensji wdowiej i sierocej ustali specjalne rozporządzenie Ministra Skarbu. Rozporządzenie to może przewidywać wypłatę dodatku także za okres wsteczny a mianowicie od 1.9.1946 r. Zasiłki dla emerytów b. Rzeszy Niemieckiej oraz dla wdów i sierot po nich może przyznać w porozumieniu z właściwymi ministrami Minister Skarbu. Dotyczy to wyłącznie tych osób, które: a) przed 1 stycznia 1945 r. stale mieszkały na Ziemiach Odzyskanych; b) uzyskały stwierdzenie że są narodowości polskiej i c) złożyły deklarację wierności Narodowi i Państwu Polskiemu. Zasiłek nie może być przyznany w kwocie wyższej niż zasadnicze uposażenie funkcjonariusza w XII grupie. („Dziennik Ustaw" nr. 2)

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW ROLNYCH.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27.11.1946 r. rozciąga obowiązujące przepisy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa na pracowników rolnych, którzy zatrudnieni są u tego samego pracodawcy przynajmniej przez 25 dni. Wyłączeni są od obowiązku ubezpieczenia żyjący w jednym z pracodawcą gospodarstwie domowym jego krewni oraz bliscy powinowaci, a mianowicie: zięć, synowa i teściowie. Obowiązek ubezpieczenia powstaje z dniem 1.3.1947 r. w stosunku do pracowników zatrudnionych w gospodarstwie o obszarze większym niż 30 ha, i z dn. 1.3.1948, jeżeli chodzi o pracowników zatrudnionych w gospodarstwach o obszarze mniejszym niż 30 ha.

Terminy powyższe nie dotyczą jednak tych okręgów, w których ubezpieczalnie objęły pracowników rolnych ubezpieczeniem jeszcze przed ogłoszeniem rozporządzenia z dnia 27.11.1946 r. W takich okręgach uważa się, że obowiązek ubezpieczenia powstał już z chwilą uwolnienia tych terenów.

Na podstawie przepisów dotychczas obowiązujących, tam gdzie pracownicy rolni nie byli objęci ubezpieczeniem, właściciele większych gospodarstw niż 30 ha mieli obowiązek w razie choroby pracownika zapewnić mu pomoc leczniczą i zasiłek. Z dniem, w którym powstanie obowiązek ubezpieczenia, świadczenia te w zasadzie odpadną, pod warunkiem, że pracownik zostanie w terminie zgłoszony w ubezpieczalni.

Zwolnienie od świadczeń nie dotyczy należnych na podstawie umowy zbiorowej lub indywidualnej naturaliów. Naturalia będą się pracownikowi należały w dalszym ciągu

Ubezpieczeni pracownicy będą otrzymywać od ubezpieczalni opiekę lekarską, lekarstwa i środki opatrunkowe oraz zasiłek chorobowy. Inaczej niż pracownikom nierolnym, pracownikom rolnym zasiłek będzie wypłacony nawet w tym wypadku, gdyby zgodnie z umową zbiorową należało im się od pracodawcy pełne wynagrodzenie za czas choroby.

PROKURATORIA GENERALNE

Wymordowanie przez okupanta tysięcy prawników i przerwa w kształceniu wywołała potrzebę wydania nadzwyczajnych przepisów. Dekret z dnia 20.12.1946 r. o ulgowych warunkach powoływania w okresie do 31.12.1950 r. na stanowiska referendarskie w Prokuratorii Generalnej przewiduje daleko idące ułatwienia dla tych, którzy ubiegać się będą o przyjęcie na takie stanowiska. Jeżeli studia i dotychczasowa praca kandydata dają rękojmię, że wykonywać będzie należycie swoje obowiązki, ubiegający się o przyjęcie może na wniosek Prezesa Prokuratorii Generalnej zostać zwolniony przez Ministra Skarbu od obowiązku odbycia aplikacji sądowej i aplikacji w Prokuratorii Generalnej, a nawet od składania egzaminu referendarskiego. Nominacja może nastąpić od razu na wyższe stanowisko referendarskie.

Jan Żerkowski

Spółdzielczość Związku Radzieckiego

WRACA DO MIAST

Rozwój ruchu spółdzielczego w Związku Radzieckim dzieli się na 4 etapy.

Pierwszy etap, *od Rewolucji Październikowej do 1930 roku jest okresem skasowania handlu prywatnego.* Dzięki ożywieniu społecznemu spółdzielczość ma coraz większy udział w obrocie handlowym. Ilustrują to cyfry:

Przez sklepy spółdzielcze przechodzi:

w r. 1922 — 10,32 proc. towarów
w r. 1925 — 37,72 proc. towarów
w r. 1928 — 61,62 proc. towarów
w r. 1930 — 69,92 proc. towarów

Od momentu likwidacji prywatnego kapitału handlowego rozpoczął się *okres drugi.* Zaczęto wtedy forsownie rozwijać handel państwowy, zwłaszcza na terenie miast i osiedli fabrycznych. Powiązany bezpośrednio z całą gospodarką państwową: przemysłową i finansową, rósł on szybko i po pewnym czasie przerósł handel spółdzielczy. Handel państwowy stanowił:

w r. 1930 — 22,2 proc. ogólnego obrotu
w r. 1932 — 30,3 proc. ogólnego obrotu
w r. 1934 — 48,5 proc. ogólnego obrotu

Spółdzielczość w roku 1934 obejmowała tylko 33 procent obrotu. Resztę stanowiła sprzedaż towarów bezpośrednio przez „kołchozy".

Rok 1935 jest początkiem trzeciego okresu. W roku tym Rada Komisarzy Ludowych ZSRR zdecydowała zlikwidować miejskie spółdzielnie spożywców, a majątek ich przekazać handlowi państwowemu. Spółdzielczości spożywców pozostawiono wyłącznie teren wiejski. Spółdzielczość wiejska w tym okresie rozwinęła się wspaniale.

70 proc. ludności

W 1946 roku 27.000 wiejskich spółdzielni spożywców („sielpo") połączonych w związki powiatowe, okręgowe, republikańskie i wreszcie objętych centralną organizacją („Centrosojuz") liczą 35 milionów członków — czyli, że wraz z rodzinami jednoczą około 70 procent ludności wiejskiej w całym państwie. Spółdzielczość wiejska posiada 124.000 punktów sprzedaży detalicznej, 42.000 punktów hurtowych, 22.600 wytwórni artykułów powszechnego użytku, 15.200 pomocniczych gospodarstw rolnych i 33.000 punktów skupu artykułów produkcji rolniczej. Olbrzymią większość handlu na wsi reprezentuje spółdzielczość. Asortyment sklepów jest wszechstronny: spożywczo - rolniczo - przemysłowy.

Spółdzielczość jest głównym odbiorcą towarów przemysłu państwowego dla wsi i rozprowadza je po jednolitych cenach w całych obwodach czy nawet republikach. Obrót spółdzielczy planowany na rok 1946 wynosił 46 miliardów rubli.

O wielkiej popularności spółdzielni „sielpo" mówi fakt, że w zgromadzeniach bierze udział przeciętnie około 90 proc. członków.

Spółdzielczość radziecka stanęła silną stopą na wsi i *stanowi niezastąpioną formę gospodarczą dla ludności wiejskiej.*

Spółdzielców polskich — i zresztą na całym świecie — interesowało, czy spółdzielczość nie wróci do miast radzieckich. Czy ludność miejska zawsze obsługiwana będzie tylko przez handel państwowy?

Nowy okres

Przyjazd delegacji spółdzielców polskich do Związku Radzieckiego w końcu listopada zeszłego roku zbiegł się z początkiem nowego *czwartego okresu* dla spółdzielczości radzieckiej — *Dnia 9 listopada 1946 roku Rada Ministrów ZSRR uchwaliła rozporządzenie o potrzebie rozwijania handlu spółdzielczego w miastach i osadach.* Co było przyczyną wydania tego rozporządzenia?

Po ukończeniu wojnie, kiedy życie zaczyna wracać do normy i całe społeczeństwo nastawione jest na podniesienie poziomu gospodarczego ludności, okazało się, że przyczyną niedostatecznego aprowidowania ludności miast jest brak dostatecznej organizacji skupu nadwyżek towarowych w „kołchozach". W braku należytego aparatu skupu, gospodarstwa rolne same organizowały w najbliższych miasteczkach i miastach sprzedaż z wozów czy na straganach artykułów rolniczych. Oczywiście o dopływie w ten sposób produktów z okręgów bardziej oddalonych od wielkich miast — nie mogło być mowy. Aprowizacja ludności miejskiej musiała się opierać głównie na produktach, otrzymywanych przez państwo ze wsi tytułem podatku w naturze. Cierpiała na tym ogólna gospodarka, cierpiała ludność miast.

Handel państwowy był za mało elastyczny, aby mógł zorganizować skup ze wsi na wielką skalę. Ogromny miejski aparat spółdzielczy wprawdzie posiadał punkty skupu i był obowiązany dostarczać produkty miastom, ale nie był dostatecznie w tej akcji zainteresowany. Aby zagadnienie należytej aprowizacji miast rozwiązać — wspomniane rozporządzenie z dnia 9 listopada 1946 roku daje prawo i nakłada na spółdzielczość wiejską obowiązek zakładania sklepów w miastach i sprzedawania w nich zarówno skupionych na wsi produktów rolniczych, jak i towarów przemysłowych. Sklepy w mniejszych miastach będą otwierały bądź spółdzielnie wiejskie, bądź ich związki powiatowe. W Moskwie i Leningradzie obowiązek ten spadł na związki okręgowe (wojewódzkie).

Miasto — Wieś

Zaplanowane, a nawet założone już ilości spółdzielczych sklepów w mieście sięgają tysięcy. W Moskwie np. w roku 1947 ma być uruchomionych 500 sklepów spółdzielczych. Spółdzielcy okręgu leningradzkiego objaśnili nas, że pracuje u nich 98 „sielpo", obrót których wynosi rocznie 500 milionów rubli. Okręg według planu ma uruchomić w 1947 roku w stolicy 400 sklepów, obrót których będzie wynosił 900 milionów rubli. Nowe zatem sklepy w pierwszym roku mają dać 2 razy więcej obrotu niż wszystkie spółdzielnie wiejskie całego okręgu Leningradzkiego.

Stworzenie pełnego cyklu obrotu spółdzielczego między wsią i miastem już ożywiło cały aparat spółdzielczy. Dotychczasowe objawy wskazują, że odtąd nastąpi właściwy przepływ towarów spożywczych do miast wielką siecią kanałów spółdzielczych, wiążących najdalsze miejscowości państwa.

Ten nowy etap w ruchu spółdzielczym jest i symptomatyczny i niezmiernie ciekawy. W ogólnej koncepcji ustroju radzieckiego spółdzielczość dotychczas nie miała wyraźnie określonego miejsca. Powrót do handlu spółdzielczego w miastach Związku Radzieckiego po 11-letniej przerwie wskazuje na to, że metoda spółdzielcza ma swoje głębokie wartości gospodarcze, a także znaczenie społeczne. Spółdzielczość wnosi żywą inicjatywę setek tysięcy, jeżeli nie milionów obywateli, jest najlepszym sposobem do wymiany towarów pomiędzy wsią i miastem i automatycznie stwarza kontrolę społeczną nad funkcją rozdziału dóbr

Naszym zdaniem, samo założenie sklepów nie zakończy procesu uspółdzielczenia handlu w miastach Związku Radzieckiego. Przyjdzie potrzeba powoływania komisji rewizyjnych, — rad nadzorczych, zarządów dla nowych ośrodków gospodarczych spółdzielczych, co będzie jednoznaczne z odrodzeniem organizacyjnym spółdzielczości miejskiej. Przyszłość pokaże — w jaki sposób i kiedy się to stanie.

MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

Bezpieczeństwo i higiena pracy, czy bezpieczeństwo i higiena pracownika?

Problem bezpieczeństwa i higieny pracy występuje na początku 19-go wieku, kiedy to golibroda angielski Ryszard Arkwight założył pierwszą przędzalnię mechaniczną i rozpoczął walkę z chałupniczymi tkaczami. Tanie bawełniane tekstylia właścicieli warsztatów mechanicznych zdobywają rynek. Tkacze natomiast tracą zbyt i głodują. Właściciele warsztatów mechanicznych produkują i zatrudniają bezrobotnych tkaczy. Przemysł mechaniczny się rozwija, wzrasta zapotrzebowanie na ręce robocze i to niekoniecznie kwalifikowane. Dochody zaś robotników nie starczą na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb życiowych. I stąd zaprzęga się tkacz w jarzmo maszyny, a pośrednio jej właściciela, zaprzęga nie tylko siebie, ale żonę i dzieci.

Karol Marks głosi w „Kapitale": „W całej historii świata nie znajdujemy bardziej przejmującej tragedii, niż ruina tkaczy angielskich. Wielu z nich ginęło śmiercią głodową, a wielu z nich utrzymywało siebie i rodzinę za 2 i pół pensa dziennie".

Stworzenie proletariatu fabrycznego

Tworzy się warstwa proletariatu fabrycznego — proletariatu niezadowolonego. Niezadowoleniem tych warstw zajmuje się parlament angielski i stwierdza, że w przędzalniach fabrycznych pracują dzieci cztero i pięcioletnie, cierpią z powodu pyłu, który unosi się w fabrykach, a gdy dzieci duszą się, podaje się im środki wyksztuśne. Dzieci, pracujące 12 do 14 godzin dziennie i to bez przerw obiadowych, przyjmując posiłki w czasie pracy na skutek zmęczenia zasypiają przy pracy i wpadają do świeżo wprowadzonych maszyn.

Ten stan wpływa na produkcję, co aktualizuje problem bezpieczeństwa i higieny pracy, a jego rozwiązaniem zajmuje się producent, czynnik administracyjny i pracownik. Producent - kapitalista dąży do uzyskania jak największego zysku, jak największej dywidendy, usuwa tedy ze swej fabryki pracowników wtedy, gdy nie mogą podołać 14-go dzinnej pracy dziennej, zatrzymuje robotników tylko tak długo, jak długo może ich odpowiednio eksploatować. Czynnik administracyjny wydaje zarządzenia, ograniczające czas pracy i wiek wstąpienia do pracy dla dzieci, a pracownik, nękany nędzą, bije, wedle ówczesnych relacji, swe dzieci w czasie pracy, by nie zasypiały wskutek zmęczenia.

Było rzeczą oczywistą, że takie metody bezpieczeństwa i higieny pracy nie zmniejszą wypadkowości przy pracy, ani nie poprawią zdrowotności pracowników. Nie o to jednak chodziło inicjatorom akcji „bezpieczeństwa i higieny pracy", chodziło o dywidendę, a ta wpływała i przy wspomnianych metodach Odczuli to robotnicy, którzy zwracają się do parlamentu z żalem: „„Kapitał stworzył instytucję, by nas gnębić. Stworzył ustawy, by wywołać w nas szacunek dla bogactwa. Czujemy niewolę, ale nie mamy sił, by zrzucić z siebie pęta".

Wytrzymałość organizmu ludzkiego jest ograniczona. I dlatego przy tych metodach pracy wzrasta wypadkowość i chorobowość robotnicza. Pojawiają się strajki. Warstwy robotnicze buntują się i domagają się odszkodowań. Kapitał ucieka się wtedy do pomocy technicznej i rodzi się techniczne bezpieczeństwo pracy.

A wypadkowość robotnicza w dalszym ciągu rośnie i zdrowotność się pogarsza. W obronie warstw robotniczych zabierają głos Karol Marks i historyk angielski Macaulay:

Marks w manifeście do międzynarodowej organizacji robotniczej woła: „ Cały rozwój świata kapitalistycznego, wszystkie zdobycze techniki, wszelkie udoskonalenia maszyn i produkcji nie prowadzą bynajmniej do usunięcia nędzy mas pracujących". A historyk Macaulay, w angielskiej Izbie Gmin, już w roku 1846 zwraca uwagę gentelmenów angielskich, że w rozbudowie maszyn zapomniano o człowieku, którego przemysł traktuje gorzej, jak psa czy konia wyścigowego. „Zapewniam was — dowodził Macaulay — że praca długotrwała i wcześnie poczęta hamuje rozwój ciała i ducha. Jeżeli pracownikom nie dacie swobody ruchu, czasu na zdrowie, to zniszczycie te cenne dobra, które ugruntowały wielkość naszej ojczyzny. Przepracowane dzieci staną się przodkami zniedołężniałego potomstwa, które nasz przemysł zniszczy.

Ostrzegawcze te głosy pozostały bez echa — kapitał udoskonala maszyny i zwiększa dywidendy. Rozwija się techniczne bezpieczeństwo pracy, w zaniedbaniu natomiast pozostaje bezpieczeństwo i higiena pracownika. O człowieku zapomniano.

Wybitny filozof angielski Ruskin zwraca uwagę swoim rodakom że robotnik, który tkwi dzień cały w glinie, piachach, błocie, brudzie; palacz, który w lokomotywie poddany jest działaniu ciepła i wiatru; hutnik, który na rozżarzonym żelazie swe płuca i mięśnie niszczy, jest wieczorem innym człowiekiem, aniżeli obywatel, który dzień cały w wygodnym fotelu przy biurku swą pracę wykonuje i że wymaga specjalnej opieki.

Kapitał, technika i administracja, zapatrzona w maszynę i w szkodliwe działanie bezpośrednich elementów pracy, zapomniała o pracowniku. Zagadnieniem tym zajęło się Międzynarodowe Biuro Pracy, które wykazuje na podstawie danych statystycznych, że mimo zastosowania się do wszelkich wymogów technicznego bezpieczeństwa pracy, nie zmalała ani wypadkowość, ani chorobowość pracownicza. Fachowe piśmiennictwo angielskie, minionego roku, powołuje się na badania w tym kierunku, przeprowadzone w Kanadzie na bardzo obszernym materiale, wykazuje, że 5 procent wypadków przy pracy było wynikiem ogólnego braku nadzoru, 15 proc. z winy maszyn, a 80 proc. wskutek nieostrożności robotników.

Podobne zjawiska stwierdzić możemy i w polskim, dostępnym nam, materiale robotniczym. Wypadkowość przy pracy, to wynik przeważnie nie surowca i maszyny, ale przede wszystkim fizycznego i psychicznego zdrowia pracownika.

Przemysł angielski i amerykański już w okresie minionej wojny wykorzystał spostrzeżenia higienistów, którzy wykazali np., że leczenie reumatyzmu pracowników angielskich pochłonęło dwa miliony funtów i 3 miliony tygodni roboczych. Lekarze amerykańscy wykazali, że przemysł płaci setki milionów dolarów i miliardy dni roboczych rocznie za choroby, wynikłe z przeziębienia, że chorobowość pracownicza maleje, a wydajność pracy rośnie np. z powodu odpowiedniego jadłospisu i odpowiednich domów robotniczych. Znane są spostrzeżenia Trustu Owocowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie uzyskano wybitną zwyżkę produkcji przez osuszenie bagiennych okolic, zamieszkałych przez robotników, a chorujących na skutek wadliwych warunków terenowych na malarię.

Komu powierzyć ochronę zdrowia pracowników

Prof. Teleky, jeden z twórców lekarskiej inspekcji pracy, zastanawia się nad zagadnieniem ochrony zdrowia warstw pracowniczych i dochodzi do wniosku, że gdyby ochronę tę oddać czynnikom administracyjnym, wtedy należałoby raczej przekazać milicji, która by pilnowała, aby zakłady przemysłowe stosowały się do wydanych zarządzeń. Gdyby ochronę powierzyć inżynierom bezpieczeństwa pracy, to ochrona ograniczyłaby się do maszyny.

Zarówno przemysł kapitalistyczny Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak i Kanady, czy przemysł Związku Radzieckiego, nie przeszedł do porządku dziennego nad faktami, wskazującymi, że produkcja zależy w pierwszym rzędzie od siły produkcyjnej elementu ludzkiego, że samo bezpieczeństwo i higiena pracy nie podwyższy wydajności pracy, nie podwyższy produkcji, nie zmniejszy wypadkowości, ani zachorowalności robotniczej — bez higieny i bezpieczeństwa świata pracy, bez higieny i bezpieczeństwa pracownika-człowieka.

I tutaj głosu decydującego mieć nie może ani administracja, ani technika, ale ta gałąź wiedzy, która pracownika bada we wszelkich przejawach jego życia, w warsztacie i poza warsztatem — medycyna pracy.

Ochrona pracownika to nie tylko leczenie

Ochrona zdrowia warstw pracowniczych, to nie tylko leczenie ludzi pracy, to nie tylko ubezpieczenie, ale przede wszystkim zapobieganie, usuwanie wszystkich szkodliwości, działających na pracownika i to zarówno w czasie pracy, jak i po pracy.

Jakże ten kierunek przedstawiał się w Polsce przedwojennej, w Polsce sanacyjnej. W całym przemyśle polskim było zaledwie 11 lekarzy, którzy, jako lekarze fabryczni, przede wszystkim przedsiębiorstw państwowych, spełniali do pewnego stopnia zadanie ochrony zdrowia warstw pracowniczych. Wina to kapitału i przedwojennej administracji.

Polska powojenna, Polska świata pracy, z tym stanem rzeczy zgodzić się nie mogła i zgodzić się nie może. Powstało odpowiednie i wdzięczne pole działania dla Ministerstwa Zdrowia i społecznego świata lekarskiego.

Państwo nasze, które było dotychczas państwem wybitnie rolniczym, przekształca się w państwo rolniczo-przemysłowe i dlatego już nie tylko ze względu na zdrowotność społeczeństwa, ale ze względu na znaczenie naszej gospodarki społecznej, wskazana jest odpowiednia i właściwa ochrona zdrowia warstw robotniczych.

Okupant uprawiał w stosunku do ludności robotniczej politykę rabunkową. Zdrowotność warstw pracowniczych ucierpiała. Chorobowość i śmiertelność robotnicza wzrosła. I dlatego wymagają warsty te specjalnej pieczy.

Ministerstwo Zdrowia, które rozporządza personelem lekarskim, pomocniczym, lekami i sprzętem, jest w pierwszym rzędzie powołane do rozwiązania tego zagadnienia. A rozwiązanie to jest sprawą nie tylko ważną, ale, w naszych warunkach, niezmiernie pilną, czego przedwojena administracja nie zrozumiała, a czego niestety i ci z dzisiejszych działaczy, tkwiący w przedwojennym kapitalistycznym sposobie myślenia, nie rozumieją i zdaje się zrozumieć nie potrafią.

Zagadnienie to wymaga rozwiązania nie w ciągu lat, czy nawet miesięcy, ale już — natychmiast.

Zmiany poglądów na zasady opieki zdrowotnej świata pracy oraz zmiany ustrojowe, które zaszły w naszym państwie, stwarzają nowe formy opieki lekarskiej. A nowoczesna opieka lekarska w okresie, gdy świat pracy zrywa we wszystkich uprzemysłowionych krajach z przedwojenną kapitalistyczną zasadą higieny i bezpieczeństwa pracy, i walczy o higienę i bezpieczeństwo pracownika - człowieka — to opieka lekarska walczy teraz o zdrowie pracownika. Walczy o niego nie tylko w czasie choroby, ale wtedy, kiedy choroba zagraża.

Najważniejszym budulcem gospodarki przemysłowej i wszelakiego demokratycznego życia państwowego, to żywy świat pracy. Tylko zdrowy świat pracy zadecyduje o odbudowie, o przyszłości naszego bytu państwowego. A jakże często o tym zapominamy.

Dr. med. Henryk Mierzecki.

Nowi laureaci Nobla z dziedziny fizyki i chemii

Najwyższe odznaczenie naukowe z dziedziny fizyki i chemii nagroda Nobla za rok 1946 przyznana została badaczom amerykańskim.

Nagrodę z działu fizyki otrzymał Profesor P. W. Bridgman. Profesor Bridgman badał przez lat 40 zachowanie się rozmaitych substancji pod wpływem wysokiego ciśnienia. Kiedy badacz ten rozpoczął swoje prace najwyższe osiągalne ciśnienie wynosiło 3000 atmosfer. Prof. Bridgman prowadzi, dzięki zastosowaniu specjalnych materiałów, badania pod przeszło 30-krotnie większym ciśnieniem—osiąga on ciśnienie 100.000 atmosfer. Badania Prof. Bridgmana mają znaczenie praktyczne, gdyż umożliwiły wynalezienie szeregu nowoczesnych mas plastycznych, które mają już obecnie duże zastosowanie w przemyśle.

Nagrodę z działu chemii za rok 1946 przyznano trzem wybitnym biochemikom amerykańskim — prof. J. B. Summerowi, dr W. M. Stanleyowi i dr J. H. Northrop.

Prof. J. B. Summer i dr J. H. Northrop są badaczami enzymowych substancji, które są najważniejszymi motorami procesów życiowych. Prof. Summer, był pierwszym badaczem, który odkrył w maju roku 1926 krystaliczny enzym.

Dr Northrop jest badaczem enzymów białkowych. Stwierdził on, że obecność enzymu białkowego przyśpiesza powstawanie dalszych cząstek tego związku. Dr Northrop wyjaśnił poza tym sprawę „rozmnażania" wirusów, owych zarazków niewidocznych pod zwykłym mikroskopem. Za badania nad wirusami przyznano nagrodę trzeciemu badaczowi amerykańskiemu dr W. M. Stanleyowi, który w roku 1935 wyodrębnił w postaci krystalicznej wirus schorzenia tzw. mozaiki tytoniowej i w ciągu dalszych badań wykazał, że wirus ten nie jest organizmem, a ciałem białkowym. Szereg badaczy uważa ten wirus za przejście z substancji żywej do martwej.

Gruźlica szerzy się w Warszawie

Ostatni tydzień roku 1946 wykazuje wzrost zachorowalności na gruźlicę w Warszawie Podczas, gdy w województwie kieleckim zgłoszono w tym tygodniu 4, w krakowskim 8, to w Warszawie zgłoszono 113 świeżych zachorowań na gruźlicę. Wysoka zachorowalność na gruźlicę w stolicy pozostaje zapewne w związku z warunkami mieszkaniowymi mieszkańców.

Niemcy zamienili szpitale w miejsca zbrodni

REBARBARYZACJA SZPITALI

W średniowieczu szpital był symbolem domu przedpogrzebowego. Lęk przed szpitalem dotarł do czasów nowożytnych. W czasach nam współczesnych lęk ten się zmniejszał, a przed samą wojną chorzy szukali w okresie choroby pomocy w szpitalach, bo szpitale stały się sanatoriami — domami zdrowia.

W okresie okupacji niemieckiej — nasze domy zdrowia uległy zniszczeniu, nie tylko materialnemu, ale i moralnemu. Domy zdrowia stały się powtórnie barbarzyńskimi szpitalami.

Tym barbarzyńskim w okresie okupacji szpitalom poświęca swe impresje, w jednym z czasopism lekarskich, niedawno zmarły wybitny pisarz Hulka-Laskowski.

JAK ZMARŁA DZIEWCZYNKA O KUSYM WARKOCZYKU

Pisze on — „Pewnego wrześniowego popołudnia, właściwie już pod wieczór, gdy w zachodzącym słońcu, tak cudownie czerwieniły się szałwie i zieleniła się murawa na dziedzińcu szpitalnym, służący nieśli na noszach jakąś głowinę o kusym warkoczyku, zwisającą bezładnie, jakieś stopy o zczerwieniałych podeszwach dziecka, które zawsze chodziło boso. Nieśli to konające życie do sali operacyjnej. Zanim jednak nadbiegli lekarze, pielęgniarka, klęcząca nad noszami, pochyliła głowę i żegnając się i połykając łzy, zamknęła zdziwione modre oczy jedenastoletniej dziewczynki". Żandarmi przyszli aresztować i zabić jej ojca. Powiedziała, że nie wie, gdzie jest ojciec i za to niemiecki żandarm strzelił do niej.

Szpital upodabniał się coraz bardziej do swego średniowiecznego prototypu, azylu dla konających, którzy nie mieli gdzie umierać.

SMIERĆ KAROLA IRZYKOWSKIEGO

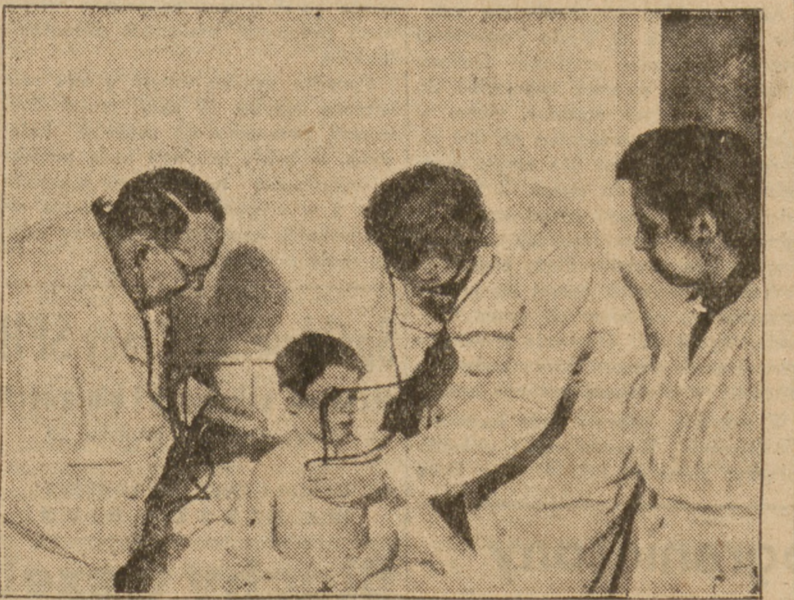
Jednego z dni październikowych 1944 r. — pisze Hulka-Laskowski — dostałem kartę od Karola Irzykowskiego, znakomitego krytyka i publicysty, członka Polskiej Akademii Literatury. Kartka była pisana ołówkiem, ręką drżącą i słabą, nie mogącą dość mocno przyciskać ołówka. Była miejscami zatarta. Wyczytałem jedynie: „Leżę na barłogu... Gorączka... Karbunkuł na karku... Strzaskane udo w gipsie... Chciałbym... Jeśli możecie... Szpital Milanówek..."

Wybitny przedstawiciel społeczeństwa polskiego dogorywał istotnie na barłogu zaimprowizowanego szpitala. Społeczeństwo, po zniszczeniu Warszawy, resztkami sił starało się utrzymać na pewnym poziomie kultury, ale jakże to było trudne w atmosferze masowych mordów niemieckich.

W szpitalu, do którego przenieśliśmy Irzykowskiego, stan jego poprawił się znacznie, ale w ponurym promiskuityźmie szpitala końca roku 1944 pisarz dostał za sąsiada dyfteryczne dziecko. Zaraził się i umarł. Za trumną jego szło siedem osób: córka i dwóch kolegów — literatów z rodzinami".

Świetne szpitale warszawskie, przedmiot dumy społeczeństwa, które je budowało w warunkach najtrudniejszych, przemieniły się w ciągu lat wojny w to, co Irzykowski nazwał barłogiem. Śmierć dziewczynki z kusymi warkoczykami i znakomitego pisarza, oddają jaskrawie czym stały się w czasie okupacji szpitale — niegdyś domy zdrowia.

Dar Szwecji



W sanatorium ufundowanym dla Polskich dzieci chorych na gruźlicę w Otwocku dr. Vahlquist (Szwed) i dr. Wartanowicz (Polak) badają młodych pacjentów.



Nowoprzybyłej małej Iwonce Siekarskiej z Gdańska koleżanka z sąsiedniego łóżka pokazuje lalkę.

Czy wiecie, że...

... gram wody zawiera 100.000 trylionów atomów. Gdybyśmy chcieli napisać to cyframi, dostalibyśmy jedynkę i dwadzieścia trzy zera za nią.

... prąd elektryczny płynący w metalu, polega na wolnym ruchu najmniejszych cząstek elektryczności, na ruchu elektronów. W zwyczajnej lampie elektrycznej, której używamy codziennie przez przekrój żarzącego się drucika, płynie na sekundę jeden trylion elektronów.

... wiemy już ostatecznie, że światło nawet polega na gradzie maleńkich pocisków świetlnych, tak zwanych przez naukę „kwantów światła".

Wspomniana wyżej lampa elektryczna świecąc, „strzela" wokół kilkoma trylionami kwantów na sekundę.

... znamy wewnętrzną strukturę atomów — pierwszym następstwem tego było użycie „bomby atomowej"; dalszymi będzie użycie energii atomowej dla dobra całej ludzkości.

Każdy atom zawiera dwie części: dodatnio naładowane elektrycznie jądro atomu; średnica owego jądra (małej pesteczki w olbrzymiej wiśni) jest okrągło 100.000 razy mniejsza, niż średnica atomu. Ponadto każdy atom zawiera płaszcz jądra, utworzony z elektronów (mówiliśmy o nich nieco wyżej), są one elektrycznie ujemne. Jądro atomu wodoru (jest to gaz, wchodzący w skład powietrza — powietrze jest mieszaniną różnych gazów) otacza „płaszcz" stworzony przez jeden elektron. Jądro atomu uranu (ów sławny uran, przydatny w uwalnianiu energii atomowej) otaczają 92 elektrony.

... zostaliście — jak można najprościej wprowadzeni w „sprawy atomowe", które w ręku CZŁOWIEKA staną się narzędziem wytwarzania SZCZĘŚCIA DLA LUDZI.

Narzędzie to da nazwę epoce, w której żyjemy.

Dr. J. M.

Badania nad fluorem otwierają nową erę przemysłu

Fluor jest pierwiastkiem w chemii od dawna znanym a jednak zastosowanie jego w przemyśle było bardzo ograniczone. Wydaje się to tym dziwniejsze, że fluor jest w przyrodzie bardzo rozpowszechniony. Znajduje się na kuli ziemskiej prawie w takiej samej ilości jak węgiel i azot a poza tym posiada szereg właściwości obcych innym pierwiastkom; jest trzykrotnie lżejszy od żelaza, a 15-krotnie od uranu. Jest najaktywniejszym z pierwiastków, łączy się ze wszystkimi znanymi pierwiastkami, tworzy związki bardzo trwałe i wydziela przy tym znaczną ilość energii.

Pierwiastkowi temu poświęcono w czasie wojny wiele uwag. Badania nad fluorem trwały w laboratoriach przez cały czas wojny, a wyniki tych badań ogłaszają uczeni dopiero obecnie.

Fluoru obawiano się z powodu jego dużej aktywności i z powodu nieznajomości metod przechowania go. Trudności te usunęli badacze amerykańscy i zastosowali związki fluoru do produkcji lakierów, mas plastycznych — środków owadobójczych, smarów, tkanin, aparatów elektrycznych itd. Związki fluoru z węglem zwane, na podobieństwo węglowodorów, węglofluorami stały się podstawą produkcji nowej masy plastycznej zwanej Teflon. Masa ta ma niezmiernie cenne własności dla przemysłu, a mianowicie, zdaniem, amerykańskich uczonych, nie pali się, nie ściera się, nie zżera się, ani nie ulega korozji. Przemysł amerykański przywiązuje wielką wagę do tych odkryć i twierdzi, że badania nad fluorem spowodują w przemyśle nową erę.

Życie GOSPODARCZE

(GR.) W Stanach Zjednoczonych następuje ciągły wzrost zapasów. Według ostatnich obliczeń, wartość składów w listopadzie ub. r. osiągnęła sumę 19,9 mld. dol. Równocześnie wzrastają poważnie kredyty. W listopadzie ub. r. osiągnęły one rekordową wprost sumę 6,2 mld. dol.

Jeżeli zestawimy te dwa fakty, będziemy musieli dojść do wniosku, że Stany Zjednoczone cierpią na zamrożenie wielkich kapitałów i opierają poważnie swoją wytwórczość na kredytach.

Stwarza to dla Ameryki poważne niebezpieczeństwo i jeżeli nie zastosuje środków zapobiegających dalszemu zamrażaniu kapitałów, mogą nastąpić poważne zaburzenia gospodarcze. Należy pamiętać, że Stany Zjednoczone nie mogą zbytnio liczyć na wzmożenie eksportu. Europa jest zbyt uboga, ponadto zaczyna uruchamiać swoją własną wytwórczość i to w dość szybkim tempie. Tymczasem wytwórczość Ameryki mimo narastania zapasów w dalszym ciągu wzmaga się. Przemysł stalowy osiąga 91,2 procent zdolności wytwórczej, inwestycje w budownictwie w ciągu jednego tylko tygodnia wzrosły z 90,4 do 110,2 mln. dol.

Dlatego też przypuszczenie że Stany Zjednoczone stoją w obliczu kryzysu nie jest bezpodstawne tym bardziej, że nie widać żadnych wysiłków w kierunku uzdrowienia sytuacji.

ODBUDOWA PORTÓW

Jeden z ważnych odcinków prac B.O.P. w roku 1946 stanowiła odbudowa magazynów.

Odbudowano magazyn nr. 1 o powierzchni użytkowej 10.000 m. kw., mieszczący się na terenie strefy wolnocłowej i dwóch magazynów stalowych i nowoczesnej konstrukcji. Ponadto w porcie gdyńskim odremontowano lub wybudowano szereg mniejszych budynków administracyjno-portowych.

Stan magazynów portu gdańskiego zwiększył się o 33.011 m kw., portu gdyńskiego o przeszło 55.000 m kw.

W obu portach przeprowadzono nadto prace rozbiórkowe. Z większych robót w tym zakresie wymienimy budynek Chłodni przy Kanale Portowym oraz magazyn Bergsped III w Gdańsku. W Gdyni rozbiórce uległo 13 obiektów (140.000 m kw.).

ROZBUDOWA FABRYK KONSERW RYBNYCH

W związku z przewidywanym wzrostem połowów ryb morskich, państwowy przemysł konserwowy na Wybrzeżu prowadzi intensywne roboty przy odbudowie i rozbudowie istniejących fabryk konserw rybnych. Są to fabryki „Gedania" w Gdańsku, „Kaszuby" w Łebie, „Światowid" w Postominie, „Oko" w Szczecinie oraz Zjednoczenie fabryk konserw w Gdyni.

NOWE FABRYKI MEBLARSKIE

Pomorskie Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego w Gdańsku odbudowało już dwie zupełnie zniszczone fabryki w Słupsku. W chwili obecnej rozporządzają one z górą 100 obrabiarkami i produkują seryjnie meble biurowe. Wartość obecnej produkcji obydwu fabryk wynosi około 3 milionów zł miesięcznie.

HODOWLA LISÓW SREBRNYCH I NIEBIESKICH

W Dolinie Radości koło Oliwy na wybrzeżu polskim Ministerstwo Leśnictwa uruchomiło wielką fermę hodowlaną srebrnych lisów. Materiał hodowlany jest już z własnego przychówku. Ferma pod Oliwą uruchomiona przed kilku dniami, rozwinięta będzie w przyszłości do najszerszych granic możliwości. Obok hodowli lisów srebrnych w najbliższym czasie uruchomiona zostanie hodowla lisów niebieskich.

STAN LUDNOŚCI W CZECHOSŁOWACJI

Według urzędowych danych, ludność Czechosłowacji wynosiła w grudniu ub. roku — 12.300 tysięcy osób, w tym 250 tys. Niemców i 200 tys. Węgrów. W Czechosłowacji ma pozostać maksimum 40 tysięcy Niemców, specjalistów i górników. Pozostała ludność niemiecka zostanie wysiedlona prawdopodobnie do końca bieżącego roku.

DANIA ZABIEGA O KREDYTY

Według wiadomości czasopisma gospodarczego „Boersen" Dania poczyni próby uzyskania pożyczki w Szwajcarii, o ile wbrew oczekiwaniom planowana pożyczka w wysokości 50 mil. dolarów w Międzynarodowym Banku Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego nie dojdzie do skutku.

Argentyna przyznała Danii zasadniczo kredyt w wysokości 50 mil. pesos, względnie 60 mil. koron duńskich, pod warunkiem zawarcia umowy handlowej na 5 lat z określonymi kontyngentami, przy czym Dania miałaby możność zakupione w Argentynie towary zapłacić w 25 proc. towarami, a 75 proc. złotem albo dewizami.

Dotąd zostało zawarte porozumienie co do zwolnienia zamrożonych w obu krajach należności, których suma w każdym kraju obraca się w granicach 5 mil. koron duńskich.

Stosunkom w GG—winien był Goering

Fischer i Bühler—„bronili" praw Polaków

—łże b. szef rządu GG

Na początku wczorajszego posiedzenia Sądu Fischer stwierdza, na podstawie depeszy Himmlera do Bacha, że von dem Bach odpowiedzialny jest za zbrodnie w czasie Powstania i bezpośrednio po nim.

Świadek Bühler przedstawia system administracyjny Generalnego Gubernatorstwa i podkreśla, że od początku powstania Generalnego Gubernatorstwa policja nigdy nie podporządkowała się administracji.

Omawiając zagadnienia gospodarcze GG, Bühler trzyma się taktyki niemieckich zbrodniarzy wojennych, zrzucania odpowiedzialności na wybitnych hitlerowców już nieżyjących. Za eksterminację gospodarczą ludności polskiej, świadek czyni odpowiedzialnym Goeringa.

Bühler w swych zeznaniach stara się być ostrożny, „na wszelki wypadek" postanowił zaprzeczać nawet faktom, do których przyznał się podczas przesłuchania w Norymberdze. Zaprzecza nawet pytaniu prokuratora Sawickiego: Czy prawdą jest, że według teorii narodowego socjalizmu państwo powołane było do wykonywania programu partii.

— Oświadczyłem jedynie — mówi Bühler — iż toczyła się walka pomiedzy partią a państwem, w czyim ręku ma spoczywać przewodnictwo ideowe, co znalazło swój wyraz przez „włączanie" się partii do zadań państwa.

Następnie świadek usiłuje zasugerować Sądowi, że pomiędzy programem partii, a zadaniami administracji cywilnej były rozbieżności.

— A czy świadek przypomina sobie, że Frank wydał rozkaz, iż polską inteligencję należy rozstrzeliwać bez sądu: była to osławiona akcja „AB".

— Rozkaz taki był, ale administracja nie realizowała tego.

— A przecież polecenie wykonania rozkazu otrzymał niejaki Streckenbach.

— On miał tylko aresztować członków polskiego ruchu oporu.

— Czy świadek pamięta, jak Frank oświadczył, że nie potrzebuje posyłać Polaków do obozów koncentracyjnych w Niemczech — „my ich tu wykończymy na miejscu, pamiętam ile było przykrości z tymi profesorami, tyle niepotrzebnego pisania i niepotrzebnych interwencji".

— Nie chcę brać w obronę tego, co powiedział Frank — mówi Bühler.

Następnie Bühler stwierdza, iż b. gubernator distriktu warszawskiego trzykrotnie zgłaszał się o dymisję. Ostatni raz już po powstaniu.

Dymisje te były każdorazowo odrzucane przez Franka.

Stacja naukowa w Cieplicach

Wrocławski Instytut Śląski uruchamia nową placówkę naukową. Będzie nią, przejęta niedawno, biblioteka Schaffgoczów w Cieplicach. Poniemiecki księgozbiór, składający się z 80.000 tomów, zostanie uzupełniony materiałami polskimi dotyczącymi Śląska.

Po dokonaniu niezbędnych prac inwentarzowych i przygotowawczych biblioteka zostanie udostępniona publiczności. Liczni uczeni dopytują się stale o termin otwarcia stacji naukowej, która zawierać będzie cenne źródło badawcze.

Żydowskie spółdzielnie pracy

na terenie Polski

Wydział Produktywizacji Centr. Kom. Żydów Polskich opracował materiał sprawozdawczy, dotyczący rozwoju spółdzielczości żydowskiej w Polsce. Na początku bieżącego roku istniało w Polsce ogółem 129 spółdzielni, zatrudniających trzy tysiące robotników. Największa ilość spółdzielni znajduje się na Dolnym Śląsku — 74. Na drugim miejscu stoi Łódź (19) następnie Szczecin — 18 spółdzielni, Górny Śląsk i Warszawa po 5 spółdzielni. W Krakowie istnieją tylko 4 spółdzielnie, w Białymstoku 3, a w Częstochowie jedna.

Spółdzielnie żydowskie reprezentują szereg różnych gałęzi wytwórców. Grupa odzieżowa (krawiectwo, szewstwo, czapnikarstwo) jest reprezentowana przez 65 spółdzielni — co stanowi 50 procent ogółu spółdzielni żydowskich. Drugą z kolei grupą są spółdzielnie przemysłu budowlanego i pokrewnych, których na terenie kraju jest 17. Stosunkowo dużo jest spółdzielni mechaniczno - ślusarskich (10), spożywczych (8) i transportowych (6). Poza tym istnieją spółdzielnie włókiennicze, fryzjerskie, szczeciniarskie, galanterii skórzanej, mydlarskie, rybackie i fotograficzne.

Kto ma prawo do kart zaopatrzenia II-ej kat.

W związku z ostatnimi zmianami w wydawaniu kart żywnościowych Min. Aprowizacji wyjaśnia, że karty zaopatrzenia II-ej kategorii otrzymują:

1) pracownicy przedsiębiorstw budowlanych, które ponad 50 proc. dochodów brutto osiągają z robót wykonywanych dla władz, przedsiębiorstw i instytucyj państwowych, samorządowych lub o charakterze publicznoprawnym,

2) pracownicy przedsiębiorstw „Społem" lub pod zarządem „Społem", Zw. Gosp. Spółdzielni R. P., przedsiębiorstw pod zarządem państwowym oraz przedsiębiorstw samorządowych, nie mających charakteru użyteczności publicznej, lecz oddających powyżej 50 proc. produkcji państwu po cenach sztywnych.

3) inwalidzi wojenni oraz inwalidzi pracy, którzy utracili 25 do 45 proc. zdolność do pracy, bez innych źródeł dochodów,

4) emeryci państwowi, samorządowi oraz osoby pobierające rentę emerytalną z ZUS-u, lub innych pracowniczych instytucyj emerytalnych (kasy emerytalne robotników, kasy brackie). Dotyczy to również wdów i sierot po emerytach o ile przysługuje im prawo do wdowiego lub sierocego zaopatrzenia emerytalnego.

5) pielęgniarze ciężko poszkodowanych inwalidów woj.,

6) dozorcy domowi w mniejszych miastach płatni i ubezpieczeni.

Członkowie rodzin osób wymienionych otrzymują karty IR. Obcokrajowców (wyjątek Niemcy) traktuje się jak Polaków.

Organizacja akcji przeciwpowodziowej obejmuje całe Pomorze

Wobec grożącego niebezpieczeństwa powodzi w okresie roztopów. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał Główny Komitet Przeciwpowodziowy przy Ministerstwie Administracji Publicznej. Specjalna podkomisja skontrolowała już w sierpniu 46 r. stan Wisły i Odry i ustaliła metody, jakimi będzie prowadzona akcja.

W rejonie Wisły Pomorskiej, w Bydgoszczy i Gdańsku, Wojewódzkie Komitety Przeciwpowodziowe będą działać przez sekcje: Techniczną, Społeczną, Administracyjną. W celu koordynacji działania, wojewoda gdański ustanowił swego pełnomocnika dla akcji przeciwpowodziowej.

Ostra i obfita w opady zima, budzi na tych terenach duże zaniepokojenie. W ubiegłym bowiem roku, mimo stosunkowo łagodnej zimy, między Chełmnem a Grudziądzem utworzył się prawie 20 km długości zator lodowy, grożąc zerwaniem jedynego na Wiśle Pomorskiej mostu pod Chełmnem i przerwaniem wałów oraz zalewem 40.000 ha.

Obecnie główny ciężar prac przeciwpowodziowych spoczywa na barkach Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku.

Aby zapobiec tworzeniu się zatorów starano się na Wiśle Pomorskiej usuwać sztucznie powłokę lodową, wyłamując za pomocą specjalnie do tego zbudowanych statków, rynnę w lodzie, szeroką conajmniej na 200 m, którąby nadchodząca kra mogła swobodnie odpływać do morza. Z flotylli lodołamaczy liczącej przed wojną 14 jednostek — 9 najlepszych wywiózł okupant na zachód. Pięć słabszych statków, używanych raczej do służby pomocniczej, zatopionych przez okupanta, wydobyła Dyrekcja z wody i przeprowadza remont, który będzie ukończony w pierwszej połowie lutego.

W zakresie usprawnienia łączności Ministerstwo Komunikacji, poleciło dołączyć placówki Administracji Dróg Wodnych do telefonicznej sieci kolejowej.

Ponieważ linie telefoniczne wzdłuż Wisły, nie zostały jeszcze doprowadzone do stanu przedwojennego, władze Wojskowe zainstalowały radiostacje polowe, oraz uzupełniły telefonami polowymi brakujące połączenia lokalne.

Ponadto wojsko wzięło w swe ręce ochronę mostów. W akcji przeciwdziałającej tworzeniu się zatorów lodowych, oddziały artylerii będą pociskami rozpraszać tworzące się skupiska kry, a w wypadku powiększenia się ich wskutek zamarzania, saperzy wdrożą akcję minerską.

SPORT

Wszechstronne przygotowania organizacyjne do narciarskiego turnieju słowiańskiego w Karpaczu

W dniach od 3 do 6 marca b. r. odbędzie się w Karpaczu turniej narciarski narodów słowiańskich o Puchar Pokoju. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Jeleniej Górze zebranie komitetu organizacyjnego, na którym prezes Towarzystwa Narciarskiego dr. Boniecki omówił znaczenie tej imprezy, która dla Polski będzie miała olbrzymie znaczenie propagandowe. Turniej narodów słowiańskich nazwał dr. Boniecki pierwszym zbliżeniem narodów słowiańskich na terenie, który jest świadectwem sprawiedliwości dziejowej. Celem jak najlepszego przygotowania imprezy wybrano poszczególne komisje organizacyjne. Przewodniczącym komitetu wybrano płk. Kasprzyka.

Prezes PZN na końcu posiedzenia oświadczył, że Premier Osóbka-Morawski polecił wyasygnować milion złotych na organizację tej imprezy, ponadto MSZ 100 tys. i Min. Informacji i Propagandy 100 tysięcy. (Ltn).

Międzynarodowe zawody w St. Moritz

W biegu na 50 km tryumfują Szwedzi

W Saint Moritz rozpoczęły się międzynarodowe zawody narciarskie o Białą Wstęgę.

W biegu na 50 kilometrów olbrzymi sukces odnieśli Szwedzi, którzy zdobyli cztery pierwsze miejsca. Na 12 startujących 9-ciu ukończyło bieg. Pierwszy przybył do mety Anders Toernguist w czasie 3.39, drugi Gunnar Erikson 3,39,03, trzeci Manfred Siodin 3,43,02, czwarty Gunnar Waerdell 3,50,08. Piątym był Fin August Kiuru.

Mistrzostwa hokejowe świata czy tylko Europy

Mające się odbyć niebawem hokejowe mistrzostwa w Pradze, prawdopodobnie zamienią się w mistrzostwa Europy. Jak się okazuje, po definitywnej odmowie Kanady wzięcia udziału w tej imprezie, obecnie również definitywnie i Anglia wycofała się ze swego przyrzeczenia, postanawiając nie brać udziału w mistrzostwach. Przyczyny odmowy Anglii są niejasne i nieprzekonywujące. Najprawdopodobniej na decyzję Angielskiego Związku Hokejowego wpłynęła ujemnie opinia angielskiej drużyny hokejowej Bighton Tigers, której pobyt w Pradze zakończył się przykrym incydentem. Pod znakiem zapytania znajduje się również przyjazd drużyny ze Stanów Zjednoczonych, która podobnie w dniu 6 lutego miała odlecieć do Europy.

Tak więc o ile nie zjawią się w Pradze hokeiści USA, na tafli lodowej w Pradze spotkają się tylko przedstawiciele państw europejskich.

Bez względu na temperaturę mecz piłkarski w Łodzi

W najbliższą niedzielę w Łodzi odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie między AKS Chorzów a ZZK Łódź. Zawody odbędą się bez względu na stan temperatury. Będzie to rewanżowe spotkanie. W ubiegłym bowiem tygodniu ZZK bawił w Chorzowie, gdzie rozegrał mecz z AKS-em, który przegrał w stosunku 4 : 1.

Mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe szybkiej

Wyniki 1-go dnia Mistrzostw Łyżwiarskich Europy w jeździe szybkiej były następujące:

500 mtr.: 1) Halle Janemar (Szwecja) — 44,6 sek., 2) Sverrer Farstad (Norwegia) — 44,9 sek., 3) Stig Larsson (Szwecja) — 45 sek. W biegu brało udział 27 zawodników.

3.000 mtr. 1) Ake Seyffarth (Szwecja) — 4:59, 2) Gote Hegland (Szwecja) — 4:59,4, 3) Sverre Farstad (Norwegia) — 5:04,1.

Polski zawodnik Kalbarczyk, przebył powyższą trasę w 5 m. 26,1 sekund i dalsze miejsca wzięli: dwaj Finlandczycy, trzej Czesi, Polak Rytter (5 minut 41,3 sek), Duńczyk i Polak Kowalski — z wynikiem 6 minut, 7 sek.

Kobiety i młodociani w zakładach pracy

W Min. Pracy i Opieki Społ. rozpoczęła się konferencja inspektorek pracy do Spraw Kobiet i Młodocianych.

Omawiano między innymi sprawę nocnej pracy kobiet oraz zatrudnienia kobiet i młodocianych przy robotach im wzbronionych, dalej opiekę nad pracującymi kobietami i ich dziećmi.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad inspektorka Rutkowska wygłosiła referat p.t. „Ochrona zdrowia młodzieży, w którym zwróciła uwagę na zagadnienie znalezienia odpowienich środków dla podniesienia ochrony zdrowia młodzieży.

Zakończenie kursu unifikacyjnego

W Warszawie na Stadionie W.P. zakończył się 2-tygodniowy Kurs Unifikacyjny zorganizowany przez PZLA i mający na celu ujednostajnienie metod szkolenia i prowadzenia lekkiej atletyki w terenie. Na zakończenie kursu specjalna komisja przeprowadziła egzamin ze znajomości przepisów sędziowskich. Egzamin zdało 23 uczestników kursu.

Gedania w Warszawie

W niedzielę 16 lutego przybędzie do Warszawy klub bokserski „Gedania" na rewanżowe spotkanie z ZKS „Budowlani". W skład „Gedanii" wchodzi kilku reprezentantów Wybrzeża, a m. in. słynny już Chychła w wadze półśredniej, który pokonał Wasiaka i Janczaka. Zawody odbędą się w sali YMCA.

Zabawa „Wisły"

Wioślarze z Klubu „Wisły" urządzają w sobotę 8 lutego tradycyjną „Zabawę Taneczną" w lokalu Cechu Wędliniarzy przy ul. Pańskiej 75, która niewątpliwie zgromadzi wszystkich wodniaków i licznych przyjaciół „Wisły".

Zaproszenia otrzymać można w lokalu Klubu przy ul. Żórawiej 24 m. 4.

W PARTII PPS

Organizacyjne zebrania niedzielne odbędą się zgodnie z programem

Wobec odwołania uroczystości państwowych w dniu 9 bm. (niedziela) wszystkie zebrania i konferencje partyjne, przewidziane na niedzielę odbędą się zgodnie z zapowiedziami.

Dzielnica Powiśle odsłania w niedzielę sztandar

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 10 Dzielnica PPS Powiśle obchodzi uroczyste święto odsłonięcia swego sztandaru. W uroczystości wezmą udział tow. min. Osóbka - Morawski przewodniczący CKWPPS i tow. premier J. Cyrankiewicz sekretarz generalny CKWPPS.

Dzielnica Powiśle ma swoją chlubną tradycję. Wydała ona szereg aktywnych działaczy, gromadziła zawsze w swych szeregach ludzi ideowych, oddanych sprawie, pracą swoją dawała przykład innym Dzielnicom. Stąd wyszli m. in. towarzysze Jagiełło, Tadeusz Jabłoński, tu jeszcze widzimy sporo naszych starych towarzyszy, jak Ryszkowski, Misiakowa, Ruszkiewicz, Paszkiewicz, Durczak, Rzędziński, Siwek, Wrona, Snopiński i in.

Dzięki temu Powiśle kontynuuje swoje stare tradycje, promieniując wpływami na całe wybrzeże Wisły. Posiada ona szereg Kół o dużym znaczeniu, jak Elektrownia, Wodociągi i Kanalizacja, Gazownia i szereg innych, członkowie tych Kół, to w dużej części towarzysze wychowani pod Czerwonymi Sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej, zahartowani w pracy i w walce.

Toteż uroczystość „Powiśla", jest uroczystością całej PPS-owskiej Warszawy.

Zarząd Koła PPS Parowozownia

W dniu 5 bm. odbyło się Walne Zebranie członków Koła PPS Parowozownia Warszawa Zachodnia. Do zarządu weszli tow. tow. Lisiewicz Józef, przewodniczący, Popławski Wł., sekretarz, Łazowski Ludwik, skarbnik, Izak Fr. i Dzik Wł., członkowie.

Wojewódzki Komitet PPS w Lublinie

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Lublinie zawiadamia, że z dniem 1. II. 47 r. biura swoje przeniósł do budynku przy ul. 3-go Maja Nr. 14.

Jednocześnie podajemy nr. nr. nowo zainstalowanych aparatów telefonicznych.

Nr. tel. I Sekretarza 25-12
" II Sekretarza 25-11
" III Sekretarza 25-03
" Wydz. Polit.-Prop. 10-71
" Wydz. Finan.-Gospod. 10-48
" Wydz. Ekon.-Przem. 10-67
" Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej 10-25

Stołeczna Rada Kobiet PPS

Stołeczna Rada Kobiet PPS odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Śródmieście, przy ul. Mokotowskiej 51/53.

Na porządku dziennym referat polityczny i sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

PRELEGENCI SK. PPS

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia wszystkich Towarzyszy Prelegentów, że dnia 12 lutego r. b. (środa), o godzinie 16-tej, odbędzie się ogólne zebranie Tow. Prelegentów, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24 — IV piętro.

Ze względu na ważność konferencji, obecność wszystkich Towarzyszy Prelegentów obowiązkowa.

WARSZAWSKI POWIATOWY KOMITET PPS.

Dnia 8 b. m. o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic i Kół powiatu warszawskiego.

Jednocześnie Pow. Kom. PPS prosi o wydelegowanie w tym dniu po dwie towarzyszki z każdego Komitetu w celu wyboru Powiatowej Rady Kobiet.

ODPRAWA WK. OMTUR

W dniu 10-go lutego o godz. 10-ej w lokalu przy ulicy Lwowskiej 5 odbędzie się odprawa dla przewodniczących i sekretarzy woj. warszawskiego. O przybycie na odprawę proszeni są sekretarze Kół OMTUR-owych z terenu pow. warszawskiego. Stawiennictwo obowiązkowe.

PRZODOWNICY KÓŁ WIEJSKICH OMTUR

Komitet Centralny OMTUR zawiadamia, że Kurs Przodowników Kół Wiejskich OMTUR odbędzie się nie jak projektowano, w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku, lecz w Warszawie, w budynku Komitetu Centralnego OMTUR przy ul. Mokotowskiej 3.

Na dworcu należy zwracać się do informatorów z czerwonymi opaskami. Kurs rozpoczyna się 10 b. m. o godz. 9 rano.

Plenarne posiedzenie Rady Zw. Zaw.

W poniedziałek 10 bm. o g. 10-ej w Radzie Związków Zawodowych m. st. Warszawy przy ul. Nowy Zjazd nr 1, odbędzie się plenarne zebranie Rady z udziałem Prezydiów Związków Zawodowych. Obecność obowiązkowa.

303 miligramy = 45 milionów zł

Rad wrócił do Polski

i znajduje się w Instytucie im. Curie-Skłodowskiej w Warszawie

Część radu wróciła do Polski. Niewielka wprawdzie, bo zaledwie 303 miligramy, co jednak stanowi wartość... 45 milionów złotych.

Rad ten został odnaleziony przez Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych. Znajdował się on w niemieckim instytucie radowym w Kilonii. Igiełki radu są numerowane i na szczęście Niemcy nie przebili innej numeracji. Zdołano więc udowodnić nasze prawa stosunkowo szybko. Jest to niestety niewielka część zrabowanego nam tak wartościowego leku. W Polsce przed wojną znajdowało się w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Poznaniu i Cieszynie ogółem ponad 4 gramy radu. Prace nad zrewindykowaniem pozostałych ilości prowadzone są nadal.

NA SZCZĘŚLIWY POCZĄTEK

Uroczystość przekazania odzyskanego radu zbiegła się z pierwszym dniem urzędowania Ministra Zdrowia—Stanisława Michejdy. Wręczoną przez z-cę Dyrektora Biura Rewindykacji inż. Kruszyńskiego wartościową skrzynkę, minister przekazał Dyrektorowi Instytutu Radowego im. Marii Curie Skłodowskiej w Warszawie. Instytut ten, dobrze znany wszystkim, był jedynym w Polsce, powstałym dzięki osobistym staraniom i pomocy sławnej polskiej uczonej.

Rozpoczął swą działalność już w r. 1932, rozporządzał 120 łóżkami i leczył ambulatoryjnie 80 do 100 chorych dziennie. W czasie wojny część radu i wyposażenie zrabowali Niemcy. Budynki uległy spaleniu.

ODBUDOWA DOBIEGA KOŃCA

W chwili obecnej odbudowa Instytutu Radowego, prowadzona przez W. D. O. dobiega końca. Został on z okazji remontu, znacznie poszerzony. Nadbudowano III piętro w samym budynku szpitalnym oraz jedno nad pawilonem Roentgena. Pozwoli to na powiększenie ilości łóżek do 180-ciu i podwojenie liczby aparatów Roentgena do głębokiej terapii (w roku 39-ym posiadaliśmy 5). Rozbudowano także część gospodarczą: kotłownię, kuchnię i pralnię.

Wyposażenie szpitalne Instytutu oddziału Roentgena, sali operacyjnej i pracowni histopatologicznej zostały już w większości skompletowane z darów UNRRA. Reszta potrzebnych urządzeń ma nadejść w najbliższej przyszłości.

Przewiduje się, że najpóźniej w lecie bież. roku Instytut Radowy rozpocznie normalną pracę i przystąpi do uruchomienia pracowni naukowych, których remont niestety nie został jeszcze rozpoczęty.

DRUGI INSTYTUT

Ministerstwo Zdrowia projektuje utworzenie jeszcze jednego Instytutu Przeciwrakowego w Gliwicach na Śląsku. Prace zostały już rozpoczęte, brak jednak odpowiednich funduszów na zakup drogich aparatów, urządzeń, a przede wszystkim radu, odsuwa całkowite wykonanie planu w dalszą przyszłość. *(I. H.)*

Częściowe wstrzymanie komunikacji na dalekobieżnych liniach P.K.S.

Zaspy śnieżne i potężny, trwający od paru dni w całym kraju, mróz — sparaliżowały nie tylko, jak donosiliśmy o tym wczoraj, komunikację kolejową, ale również i autobusową, — choć w nieco mniejszym stopniu.

P. K. S., jak się okazuje, walczy z niemniejszymi trudnościami niż PKP, choć dworzec autobusowy przed „Polonią" w Warszawie jest na szczęście świadkiem mniejszej ilości gorszących zajść, niż dworzec kolejowy przy ul. Towarowej.

Sygnalizujemy dla informacji, że PKS. odwoła czasowo autobusy na liniach dalekobieżnych z Warszawy do Zwolenia, Lublina, Krakowa, Poznania i Bydgoszczy. Jak tylko pozwolą na to warunki, linie te będą oczywiście znów uruchomione.

Na pozostałych liniach spóźnienia odjazdów są stosunkowo nieznaczne, wynoszą średnio ok. 20 min., w niektórych wypadkach jednak przekraczają 1 godz.

Spóźnienia w przyjazdach dochodzą do 1 i pół godziny. Wypadek kilkugodzinnego spóźnienia (autobus z Bydgoszczy) był tylko jeden.

PKS zdołał jednak w Warszawie opanować trudności organizacyjne w dostatecznym stopniu. Podróżni na dworcu warszawskim informowani są o spodziewanych spóźnieniach, przez wypisywanie ich na dużej tablicy. Ta dobrze zorganizowana informacja zapobiega scysjom i uspokaja podróżnych, którzy cierpliwie godzą się z losem.

Zasadniczą przyczyną opóźnień wozów przychodzących, są zaspy na szosach, jeżeli chodzi o odjazdy — brak garażów, co powoduje zamarzanie chłodnic i smarów. Utrudnia bardzo sytuację — szczupłość taboru.

Jeżeli pogoda nie ulegnie zmianie, t. j. mróz nie „popuści", liczyć się należy nadal z niespodziankami w komunikacji autobusowej. *(pa).*

Bez nowego taboru tramwajowego nie rozwiążemy problemu komunikacji

Bez współpracy pasażerów nie będzie ładu i porządku

Ciągle rosnący ruch wielkomiejski stolicy stawia MZK w bardzo kłopotliwej sytuacji. Rozładowania ścisku, panującego w tramwajach, który również daje się we znaki w autobusach — nie rozwiąże się podniesieniem sprawności organizacyjnej przez wysiłek personelu MZK.

Będzie to tylko półśrodek. Nadto — stan techniczny taboru, pochodzącego głównie z remontu, nie pozwala na utrzymanie stałej, najwyższej sprawności. Aby MZK mogły pracować ku ogólnemu zadowoleniu, potrzeba jest około 350 wozów tramwajowych i około 100 autobusów.

BUDUJEMY SILNIKI TRAMWAJOWE

Zaledwie ok. 260 wozów tramwajowych będą miały MZK po odbudowaniu wszystkich, nadających się do remontu, wozów. O 100 wozów nowych trzeba się więc postarać. Koncepcja otrzymania ich z Niemiec, z Berlina, jako części odszkodowań, stanęła, niestety, na martwym punkcie. Nowe wozy w tej chwili może budować tylko Chorzów. Niestety, są to wozy bez motorów, których wytwórni w Polsce nie ma. Fabryki zagraniczne, zarzucone zamówieniami, dopiero najwcześniej w terminie dwuletnim mogłyby takie zamówienie zrealizować.

Ponieważ silników elektrycznych domaga się na gwałt również komunikacja tramwajowa z wielu innych miast polskich — budowa polskiej wytwórni elektrycznych silników tramwajowych staje się sprawą zasadniczą, tym bardziej, że w Warszawie tramwaj przez długi jeszcze okres czasu będzie zasadniczym środkiem komunikacji.

Od Komisji Specjalnej ma otrzymać Warszawa 100 ciężarówek dla wzmożenia swej komunikacji. Rzucone będą przede wszystkim na 10 istniejących w tej chwili linii autobusowych, aby zagwarantować im utrzymanie maksimum sprawności, zwłaszcza, że w tej chwili obserwujemy wzrost sympatii publiczności do autobusów miejskich, jako do środka lokomocji szybszego. Wzrost frekwencji daje się zauważyć nawet na liniach, które dotąd nie miały specjalnego powodzenia. W tej chwili ZMK dostały już 20 wozów, z nich uruchomione zostają dziś połączenia: Dworzec Wschodni — Dworzec Główny (linia „D") i Zacisze — ul. Radzymińska (linia I), o czym donosiliśmy wczoraj.

PRZEKUWANIE TORÓW

W pierwszym półroczu 1947 r. MZK zamierzają jak najwięcej torów szerokich przekuć na zwykłe, znormalizowane. Prace te obejmą głównie śródmieście i rozpoczną się już w początkach kwietnia. Chodzi tu m. in. o osiągnięcie zasadniczych reform, jak: przedłużenie „25-ki" z Al. Jerozolimskich do Placu Zbawiciela względnie placu Narutowicza, o bezpośrednie połączenie Mokotowa z Dworcem Głównym, o związanie z sobą centrów akademickich (Szkoły Wawelberga, S.G.H., Domu Akademika, Akad. Nauk Polit.), odkorkowanie placu Zbawiciela, stworzenie nowych węzłów komunikacyjnych (plac Narutowicza, ul. Młynarska, ul. Bonifraterska), rozładowanie sztucznych węzłów komunikacyjnych (skrzyżowanie Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej).

Projektuje się też we wrześniu rb. ułożenie torów na przedłużeniu ulicy Marszałkowskiej, biegnącym przez ruiny getta.

Te wszystkie reformy komunikacyjne polepszą niewątpliwie sprawność i przelotność linii, jeżeli oczywiście publiczność potrafi odnieść się z należytym zrozumieniem do wysiłku personelu MZK.

Dotychczas bowiem ciągle jesteśmy świadkami postępowania, które w konsekwencji prowadzi raczej do całkowitej dewastacji taboru MZK. Dziki, niepohamowany pęd zdobycia miejsca za wszelką cenę, wieszanie się na zewnątrz wozów dochodzi do szczytu, szczególnie w czasie najrozmaitszych imprez sportowych.

Podczas ostatniego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja trzeba było wstrzymać kurs ostatnich wozów autobusowych, aby mogły... całe wrócić do garażów.

MZK chcą oczywiście służyć wygodzie publiczności. W nadchodzącym sezonie sportowym, pełnym wielkich spotkań, pragną także dowozić i odwozić widzów. Muszą tylko spotkać się z innym, życzliwym potraktowaniem swych wysiłków.

Organizowane tygodnie przepisowego wsiadania i wysiadania z tramwajów i autobusów odniosły, niestety, tylko częściowy skutek. Nie wiadomo, czy publiczność autobusowa jest inna, dość, że zrozumiała to, co leży w jej interesie. Przestrzega porządku. Ustawia się w ogonku i rezultat jest taki, że wszyscy na ogół zdążą. Niestety — „prawo pięści" panuje ciągle na liniach tramwajowych.

Od 15 lutego rb. Wydział Ruchu MZK podejmuje jednak nowe wysiłki, aby położyć kres szerzącej się anarchii. Przy współpracy wojska, MO i specjalnych instruktorów — może wreszcie i w tramwajach warszawskich zapanuje porządek. (Rs).

Piosenka, sport i rzeczy poważne

Ogólnopolski Tydzień Akademika

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych odbędzie się w dniach od 9 do 16 lutego br., pod protektoratem Wicemarszałka Sejmu dr. Barcikowskiego, Ogólnopolski Tydzień Akademika.

W ramach Tygodnia Akademika T. P. M. S. W. organizuje szereg imprez rozrywkowych, sportowych, zbiórki uliczne, kolportaż ulotek propagandowych Towarzystwa, a dochód przeznacza całkowicie na pomoc dla najgorzej sytuowanej młodzieży akademickiej.

Program Tygodnia Akademika przewiduje, prócz imprez lokalnych szeroko zakrojoną akcję propagandową.

W Warszawie przewidziany jest wielki koncert: „Śladem żołnierskiej piosenki" w Romie, poranek w Teatrze Polskim, przy udziale artystów stołecznych, podwieczorek przy mikrofonie w Kole Medyków oraz zawody pływackie, organizowane przez A. Z. S.

Z piętra na piętro w „Polonii" skacze... grypa

W hotelu „Polonia" w Warszawie, gdzie mieszkają cudzoziemcy, zajęci na różnych placówkach dyplomatycznych, wybuchła epidemia grypy. Choroba rozszerza się w błyskawicznym tempie z piętra na piętro.

Na drugim piętrze leży 8 obywateli amerykańskich obłożnie chorych na grypę. Na 3-im od kilku dni choruje już poseł Rumunii. Na 4-ym chorują członkowie kolonii angielskiej w Warszawie, z zastępcą szefa Biura Prasowego Ambasady Brytyjskiej — Mr. Fillip Fox — na czele. Na 5-ym piętrze — grypa nie oszczędziła dziennikarzy zagranicznych.

Mamy nadzieję, że dyrekcja hotelu „Polonia" zechce uwzględnić chorobę swych gości i uruchomi przynajmniej na okres epidemii — centralne ogrzewanie.

Decyzje ustne w postępowaniu podatkowym

Celem usprawnienia i przyspieszenia postępowania podatkowego — dopuszcza się obecnie wydawanie przez Urzędy Skarbowe — decyzji ustnej — ustalającej wysokość wymiaru podatkowego, w wypadkach nie wymagających zbierania wstępnych informacji itp.

Decyzja ustna, utrwalona czy to w formie protokółu, czy też w formie adnotacji na akcie, ma moc na równi z decyzją wydaną na piśmie z wyjątkiem przypadków, gdy strona nie zadowalając się ustnym ogłoszeniem, zgłosi natychmiast żądanie decyzji na piśmie.

Przed świętem Armii Czerwonej

Wobec zbliżającej się 29-rocznicy powstania Armii Czerwonej, Zarząd Gł. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwołał 6 bm. konferencję przedstawicieli Wojska Polskiego, organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych, Zw. Zawodowych, Komitetu Słowiańskiego, Zw. Samopomocy Chłopskiej itd., która odbyła się w siedzibie Towarzystwa.

W toku obrad wyłoniono komisję, która zajmie się organizacją uroczystej akademii w dniu święta Armii Czerwonej w niedzielę 23 bm. Akademia odbędzie się w Teatrze Polskim.

202 wypadki w styczniu

W styczniu br. Pogotowie Ratunkowe wykazało ożywioną działalność. Na ogólną liczbę 244 nieszczęśliwych wypadków — 4 były wynikiem katastrof budowlanych, 38 ofiar pochłonął ruch kołowy, w tym pojazdy konne, tramwaje i koleje tylko 4. Natomiast ofiarą ślizgawicy i nieostrożności padło 202 osób, przy czym 17 wypadków zakończyło się śmiercią.

W Bójkach i napadach poszkodowanych zostało 37 osób. 10 osób popełniło zamachy samobójcze.

716 wypadkach interweniowało ogółem warszawskie Pogotowie Ratunkowe. Poza tym karetki Pogotowia dokonały 732 przewozów chorych.

Zabezpieczenie budynków na Starym Mieście

Mimo ostrego mrozu, prace nad zabezpieczeniem budowli zabytkowych na Starym Mieście trwają prawie bez przerwy.

Obecnie zabezpiecza się część kamienicy Fukera od strony ulicy Piwnej Nr. 44, oraz kamienice Nr. 18 przy tejże ulicy. Prowadzone są również prace nad zabezpieczeniem budynków na rynku Starego Miasta po stronie Dekerta, oraz kamienicy Książąt Mazowieckich od strony Wąskiego Dunaju i Rynku.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2). Sobota — godz. 14.30 „Majątek albo Imię". Przedstawienie popołudniowe odwołane. Sala zarezerwowana przez Biuro Prezydialne KRN. Niedziela — godz. 14.30 „Papuga" — godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18 „Uczeń Diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem" (premiera).

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Checińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 59): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia „Zimowa Parada". godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15. 17. 19.

OLGA DIDUR W STOLICY

W niedzielę 9 bm o godz. 18 w sali widowiskowej „YMCA" wystąpi znana śpiewaczka Olga Didur.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa—Zgoda 12. tel. 8.82.90.

POMÓŻMY ZDEMOBILIZOWANYM

Tow. Przyjaciół Żołnierza (ul. Królewska 2), urządza w dniu 15-lutego o godz. 20 w sali Zarządu Miejskiego przy ul. Floriańskiej 10, wielką Zabawę Taneczną, dochód z której przeznacza się na pomoc dla zdemobilizowanych żołnierzy W.P. Wstęp dla wojskowych i członków TPŻ— 200 zł. dla gości — 250 zł.

Przedsprzedaż biletów przy ul. Floriańskiej nr 10. Siedleckiej 37 oraz w Okręgu Stołecznym, ul. Królewska 2.

RECITAL A. JAKSZTASA

12 bm o g. 18.15 w sali widowiskowej Polskiej YMCA. A. Jaksztas daje swój recital humoru i satyry. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa. Zgoda 12 od g. 9 do 17-ej.

WIECZÓR MEDYCYNY

W niedzielę 9 b. m. o godz. 22-ej w salach Domu Medyków. ul. Oczki Nr. 7 odbędzie się zabawa taneczna „Wieczór Karnawałowy Medycyny". Zaproszenia wydaje Wydział Prezydialny Ministerstwa Zdrowia. Warszawa. ul. Chocimska 24. Bilety w cenie zł. 300 (akademicy 200 zł.) do nabycia przy wejściu.

MUZYKA OPEROWO-BALETOWA

W niedzielę 9 b. m. o godz. 11.30 w sali Opery (Marszałkowska 8) odbędzie się koncert Muzyki Operowo-Baletowej.

Udział biorą: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. O Straszyńskiego oraz solistka A. Bolechowska (sopran).

„Warszawa swojej Politechnice"

W sobotę 8 b. m. w salonach Domu Akademickiego przy Pl. Narutowicza odbędzie się 21-szy tradycyjny bal „Warszawa swojej Politechnice".

Początek o godz. 22-ej. Ceny biletów: akademickie 250 zł., zwykłe — 500 zł. Zaproszenia wydaje sekretariat Bratniej Pomocy, ul. Koszykowa 80.

KONCERT WIŁKOMIRSKICH

W najbliższy piątek, 14 bm., o g. 18.15, w sali widowiskowej Polskiej YMCA, przy ul. Konopnickiej nr 6, wystąpią Maria, Wanda i Kazimierz Wiłkomirscy.

W programie Brahms, Chopin i Szostakowicz. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12, tel. 8.82.90. w g. 9—17.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Klatka słowicza". Pocz. seansów: 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Triumf młodości" i „Koncert na ekranie". Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11. 13.30. 16. 18.30. 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz. Suzina 4): „Zakazane piosenki".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz. Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Nowy Zjazd 1. „Passe-par-tout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

Cu słyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 9 LUTEGO

Warszawa I

6.57 Sygnał czasu; 7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik poranny; 8.20 Muzyka; 8.55 Pogadanka Łódzk. Rodz. Rad.; 9.00 Nabożeństwo z Łodzi; 10.00 Audycja region.; 12.05 Poranek symfon. Radiokronika. Najc. audycje przyszł. tyg.; 13.30 Niemcy po wojnie; 13.40 Audycja słowno-muz.; 14.40 „Odludki i poeta" Teatr Wyobraźni; 15.20 Koncert Polsk. Muzyki Lud.; 16.00 „Świerszczonutki"; 16.20 Muzyka; 17.00 „Podwiecz. przy mikr."; 19.05 „Kabaret paryski"; 20.20 Dziennik wiecz.; 20.25 Koncert rozrywkowy; 21.45 Audycja rozrywk.; 22.00 Kwadrans prozy „Popioły" St. Żeromskiego; 22.25 Koncert Ork. Tan.; 23.10 Ostatnie wiad. dzien. rad.; 23.30 Muzyka pop.

Warszawa II

9.05 Muzyka poważna; 10.10 Koncert muzyki rozr.; 11.15 Koncert muz. popul.; 13.40 Pieśni dawne; 14.10 Audycja muz. rozrywk.; 18.15 Audycja muz. oper.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 60 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

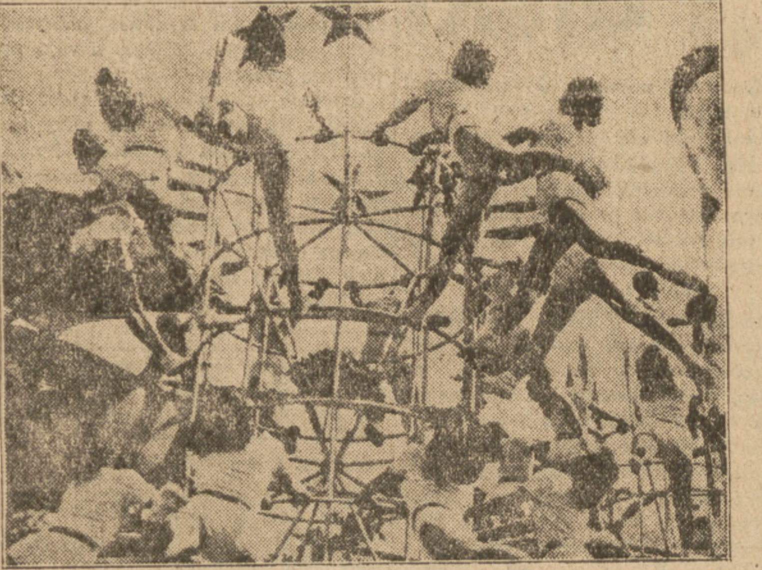
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 89-505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm. Puławska 15 — „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Świstowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Świstowid" Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Świstowid" Koło ul. Obozowa 45 — księg. „Świstowid" Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11 Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 34 Biura „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 39, Praga ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 11 m 45 tel. nr 8 67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa Wspólna 50 tel. 855 26. — F-ma kolporterska „GONIEC" Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8 A. Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET

D—10086

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

»Triumf Młodości«



Scena z filmu radzieckiego, granego obecnie w Warszawie.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Więcej troski o dziecko

Po przeczytaniu artykułu w „Robotniku” p. t. „Prawo matki do wychowania dzieci” — nasuwają mi się uwagi. Artykuł powyższy napisany był z troską o dobro dziecka, a tym samym o przyszłego obywatela.

Matka musi z domu wyjść 6.15 lub 6,30 — dzieci pozostają bez śniadania — nie ubrane, bez opieki. Czy matka pozostawiwszy dzieci, tak opuszczone, może z całą energią poświęcić się pracy? Czy nie byłoby racjonalne — aby matki, mające małe dzieci, mogły przychodzić do pracy nie na 7-mą godz. a na 8-mą. Wtedy wyszłaby z domu razem z dziećmi — matka do pracy, a dzieci do szkoły. Praca tych matek byłaby wówczas wydajniejszą.

Druga sprawa to mieszkania w osiedlach fabrycznych. Kobiety z dziećmi męczą się w jednej izbie, z niszą, niby kuchnią, a kobieta lub mężczyzna samotni mają po 2 izby z kuchnią i łazienką. Powód — wyższe stanowisko.

Matka winna mieć dla dzieci spokojną izbę do spania, aby piorąc lub gotując wieczorem, nie zakłócała snu dzieciom. Dzieci dziś są prawie wszystkie nerwowo chore i jeśli chcemy mieć zdrowych, silnych obywateli w Polsce Demokratycznej — musimy wszystko czynić dla dzieci.

Proszę Pana Redaktora o poruszenie tej sprawy, aby miarodajne czynniki naszego rządu zwiększyły opiekę nad dziećmi.

Stała czytelniczka

Mimochodem

MIŁA WIZYTA

— Czemu nie przyszedł pan razem z bratem? — pyta gościa pani domu.

— Bo, proszę pani, ciągnęliśmy losy, kto z nas ma do pani iść.

— Ach, rozumiem. Więc pan wygrał?

— Nie. Przegrałem.

JENIEC

Podczas potyczki rozlega się okrzyk:

— Chodźcie do mnie prędko! Złapałem jeńca!

— To go przyprowadź!

— Kiedy nie chce mnie puścić...

SŁOWNIK

Pewna spółdzielnia wydawnicza wydała drugi nakład słownika polsko-angielskiego. Do kierownika spółdzielni zgłasza się jakaś pani.

— Muszę wam szczerze pogratulować. Bardzo dobrze zrobiliście, usuwając z nowego wydania wszystkie nieskromne i nieprzyzwoite słowa, które były w wydaniu poprzednim.

— Dziękuję — mówi kierownik — ale skąd pani wie? Czyżby pani szukała?

LITOSCIWY

Do Komitetu Opieki Społecznej zgłasza się jakiś człowiek i ze wzruszeniem opowiada o pewnej biednej kobiecie, którą chcą usunąć z mieszkania, bo nie płaci.

— Biedaczka jest chora, nie zdolna do pracy i naprawdę, nie ma skąd wziąć tych 500 złotych...

— Dobrze — mówi urzędnik — zapłacimy za nią. Gdzie ona mieszka?

— U mnie. Jestem właścicielem domu.

NIEWĄTPLIWY DOWOD

— A po czym świadek poznał, że oskarżony był pijany.

— Obserwowałem go dłuższy czas. Stał pod latarnią, potrząsał nią, a potem się schylał i szukał jabłek.

Z wędrówek urlopowych

GORZÓW NAD WARTĄ

prawdziwie polskie miasto

Jadąc z Łodzi do Gorzowa przez Ostrów Wielkopolski i Poznań mija się dwie bardzo dziwne i na żadnej mapie nieoznaczone „granice”. Są to granice ruchu ludności. Podczas gdy w Łodzi z trudem tylko można wejść do pociągu, wszystkie są przepełnione do ostatniego miejsca, pociąg z Poznania odchodzi zaledwie wypełniony, a od Krzyża jedzie niemal „pusty”. Oczywiście wszystko jest względne, gdyż ten „pusty” pociąg uchodziłby w stosunkach przedwojennych za wcale nieźle zapchany. Wszystkie miejsca w przedziałach są zajęte, ale nikt nie stoi. Czym tłumaczyć tę niechęć ludzi „zachodnich” do podróżowania? Starałem się zrozumieć ten fakt na miejscu i znalazłem odpowiedź w Pracy przez duże „P”.

Zakochani i zdecydowani

„Pusty” pociąg zajeżdża bardzo punktualnie do Gorzowa. Dla człowieka, który jest na Ziemiach Odzyskanych po raz pierwszy, wrażenie musi być wzruszające i potężne. Przypominam sobie, jak w roku 1938 na dworcu w Bydgoszczy ze zgorszeniem przeczytałem „poniemiecki” napis „Bromberg”. Farba niemiecka była lepsza i podczas gdy polski napis starł się zupełnie, „Bromberg” świecił w oczy Polakom i cudzoziemcom i nikt na dworcu nie pomyślał o tym, że należałoby go (w r. 1938!) chyba zamalować. Nic podobnego w Gorzowie. Począwszy od dworca, a kończąc na najmniejszym sklepiku „inicjatywy prywatnej” nigdzie ani śladu niemieckiego napisu. Ludność jest ożywiona, pewna siebie i przede wszystkim polska. W małej kawiarni posłyszałem przypadkowo dyskusję na temat prowokacyjnych mów Churchilla, które na Ziemiach Odzyskanych wywarły jeszcze gorsze wrażenie, niż w głębi kraju. Jeden z obecnych dowodził: „Na naszym terytorium ma być „biała plama?” niech p. Churchill tutaj przyjedzie i zobaczy. Przyjmą go rojnie i gwarnie ludzie, którzy w niesłychanie ciężkich warunkach potrafili te ziemie objąć i zagospodarować”.

Pragnąc wypróbować siłę tak wygłaszanych przekonań wmieszałem się do rozmowy:

— Jesteście panowie przekonani o niezaprzeczalnej polskości tych ziem.

— Panie — usłyszałem zdecydowaną odpowiedź — niech pan wybierze się tu u nas z jakimiś wątpliwościami, to weźmiemy za kark i jazda!

Rzeczywiście postawa moralna społeczeństwa jest conajmniej równie dobra, jak wyniki pracy.

Niektóre kłopoty

W pierwszych okresach nie odbyło się oczywiście bez kłopotów. Zanim pojawiły się władze, hurmem przybyli szabrownicy i maruderzy, którzy pragnąc zatrzeć ślady swych rabunków, spalili kilkadziesiąt pierwszorzędnych domów w mieście, zostawiając smutne świadectwo swej „działalności”. Także zanim przybyły władze polskie zjawił się jakiś niemiecki rzekomy komunista-samozwaniec, mianujący się „Burgmeister” i tworzący udzielne księstwo „Landsberg”. Przedstawiciele władz polskich wraz z radzieckim komendantem w sposób bardzo stanowczy wytłumaczyli tego rodzaju samozwańcom, że żadna zmiana skóry przystosowana do „okoliczności” nic nie pomoże. Gorzów miał w okresie rozwoju przed wojną 58.000 mieszkańców, dziś jest ich już 35.000 przy czym wszystkie domy mieszkalne są wykorzystane, zamieszkałe w 100 proc. przez Polaków.

Był też pewien kłopot z niektórymi repatriantami zza Bugu, pochodzącymi ze wsi, gdzie nie było nie tylko łazienek, parkietów, kanalizacji, ale także elektryczności, łóżek sprężynowych itd. Rodziny takie otrzymawszy piękną 5 pokojową willę gdzieździły się przez całe miesiące w 8—10 osób w... kuchni, pod czas gdy krowy i świnie zajmowały „salony”. Nie można się dziwić. Przez całe życie przyzwyczajeni do spania z krowami „pod jednym dachem”, odnosili się z nieufnością do osobnych budynków gospodarczych. Dzisiaj stan ten uległ gruntownej poprawie i nieliczne są tylko „konserwatywne” rodziny, które nie dają sobie wmówić, że krowa na parkiecie, to bardzo nieporęczne zestawienie.

Jest pięknie

Gorzów leży nad Wartą, znacznie niżej od Poznania. Warta nie jest tu wąską rzeczką, a po otrzymaniu wód Noteci staje się szeroką i wcale potężną rzeką. Wzdłuż Warty na wyniosłym wiadukcie leżą tory kolejowe. Po lewej płynie rzeka, po prawej otwiera się wspaniały widok na stare miasto z gotycką katedrą, na nowe miasto rozłożone w dolinie u stóp zalesionych wzgórz i przepięknego parku miejskiego.

W samym mieście wyróżnia się ultranowoczesny gmach łazienek miejskich urządzony z niespotykanym w centralnej Polsce luksusem. Górują nad miastem wielkie budynki, siedziba województwa Lubuskiego, które będzie rodzajem filii województwa poznańskiego.

Muzeum w małym dworku

Miasto ma też swoje muzeum. Objęto na ten cel mały dworek poniemiecki. Znajdują się tam wcale niezłe obrazy, między inn. nawet Juliusza Kossaka, Malczewskiego, Axentowicza, Fałata, Wyczółkowskiego i inne. a obok ciekawe wykopaliska miejscowe. Jedna rzecz smuci w tym miłym przybytku sztuki. Gdy zwiedzałem muzeum, było zimno i po za mną nie było nikogo. Za bilet zapłaciłem (fakt!) 3 złote! Spytałem bardzo miłą oprowadzającą, ile osób zwiedziło muzeum w ubiegłym miesiącu. Okazało się, że 12 (dwanaście). Czyli, że muzeum chroniąc cenne zabytki prehistorii polskiej i malarstwa polskiego „zarobiło” 48 zł. w miesiącu, z czego należy wypłacić pensję kierowniczce, ogrzać budynek, opłacić światło itd itd. Nie mówiąc o przejezdnych, sami Gorzowianie stanowczo zbyt mało interesują się swym muzeum.

Zato szkolnictwo — wbrew niecodziennym trudom — osiągnęło poziom wysoki, a specjalnym zainteresowaniem cieszą się wieczorowe kursy maturalne dla „dorosłych”, to znaczy dla młodzieży 18 czy 20-letniej. Wszyscy ci młodzi studenci rano pracują w biurach a po południu uczą się.

Jest objawem b. pocieszającym, że przeważająca część młodzieży ma pęd do nauki i chce nadrobić fatalne wyrwy okupacyjne.

Gorzów, miasto o zdecydowanie polskim charakterze pracuje, patrzy ufnie w przyszłość i uczy się. Dlatego wrażenie jest jaknajlepsze.

Leon Bukowiecki

O chłopskim Napoleonie

i innych ciekawych sprawach*)

Czy zechce i czy potrafi stać się wieś „podmiotem dziejów Polski”, to jest potężnym i ważnym czynnikiem w państwie, obok rzesz robotniczych i inteligencji pracującej, czy też „pozostanie wielką, ale bierną masą ludności, o której nie ona, ale inni decydować będą — a zatem zostanie przedmiotem dziejów Polski”?

Oto pytanie lewicy polskiej, które wznawia tow. prof. Henryk Jabłoński w artykule p. t.: „Polski ruch ludowy” w numerze 8 miesięcznika „Wiedza i Życie”. Autor w wielkim skrócie, ale nader wnikliwie analizuje dzieje ruchu chłopskiego w Polsce, stwierdzając, że w okresie przedwrześniowym „ruch chłopski jako całość starał się tylko o możliwie najlepsze uplasowanie się w istniejącym ustroju gospodarczo - społecznym i jeśli walczy — to z przeżytkami szlachetczyzny a nie z istotną treścią panującego ustroju — z kapitalizmem”.

Poparcie dla tego trafnego sformułowania, autor m. in. znajduje w sylwetce politycznej i ideologicznej Witosa, którego indywidualność przez kilka dziesiątków lat kształtowała drogi rozwojowe ruchu ludowego. Witosa cechowała duma i protest przeciwko spychaniu masy chłopskiej do roli czynnika podrzędnego w życiu politycznym i społecznym Polski, a stąd zrodziła się jego pogarda dla inteligenckiego stroju miejskiego i w ogóle inteligencji. Witos nienawidził inteligencji dlatego, że szlachetczyzna i kupczyki drwili z niego, chłopa, „chama”, który ośmielił się ująć w ręce ster rządów państwa. Tow. prof. Jabłoński przypomina, jak Witos często skarżył się, że gdy został premierem, nadsyłano mu setki obelżywych listów, napełnionych paszkwilami i wyrokami śmierci. (Gdyby Witos mógł wstać z grobu, zadziwiłby się, że autorzy tych listów dziś skandują nazwisko jego następcy, noszą koniczynkę w klapie i głosują na PSL).

Tragedią ruchu ludowego było, wiara „w naturalną konieczność supremacji chłopstwa i ziemi”. Tow. prof. Jabłoński stwierdza, że dopiero druga wojna światowa i jej konsekwencje otworzyły przed ruchem chłopskim w Polsce nowe wielkie możliwości. Ruch ludowy musi wybrać albo „sojusz z klasą robotniczą i twórcze włączanie się w nieodwracalny nurt dziejów — albo dalsze błądzenie po bezdrożach politykierstwa, w poszukiwaniu nowego chłopskiego Napoleona.

Wynik wyborów w Polsce zdaje się wskazywać, że ruch chłopski w swej przeważającej masie wybrał drogę sojuszu i współpracy ze swym naturalnym sprzymierzeńcem — klasą robotniczą.

W tym samym numerze miesięcznika „Wiedza i Życie” znajdujemy interesujący fragment pracy tow. K. Wojciechowskiego, poświęconej metodzie samokształcenia. Autor wskazuje, że samo czytanie książek nie wystarcza dla rozwoju umysłowego. Należy równolegle prowadzić spostrzeżenia i doświadczenia samodzielne, wiodące do pracy naukowej. Autor przytacza szereg przykładów metody, jaką należy stosować przy takich badaniach poznawczych. Są one bardzo proste, a zarazem skuteczne i mogą być stosowane w każdej dziedzinie. Z pewnością staną się zachętą dla niejednego TUR-owca do podjęcia systematycznej pracy nad sobą.

Sympatycznie „podał” czytelnikowi Adam Borkiewicz ciekawy artykuł na temat przemysłu koszykarskiego w Polsce przez zręczne powiązanie tak, zdawałoby się, suchego tematu, zarówno z poetyckim motywem „wierzby płaczącej”, jak również z wspomnieniami z okresu okupacji.

Trudno byłoby na tym miejscu szczegółowiej omówić wszystkie prace zamieszczone w tym ponad 100-stronicowym numerze „Wiedzy i Życia”. — Stwierdzić jednak można, że na całość składa się treść o bardzo wysokim poziomie. Uświadomiony robotnik znajdzie na pewno w tym numerze strawę duchową, wzbogacającą poważnie zasób jego wiadomości i sprzyjającą rozszerzeniu horyzontów myśli.

J. w.

*) „Wiedza i Życie”, Zeszyt 8, grudzień 1946. Wydawnictwo Zarządu Głównego TUR, Warszawa.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Różne wydawnictwa

Mgr. E. Olechnowicz — „Przepisy o ruchu samochodowym”.

Wojciech Bąk — „Piąta ewangelia”, wydawnictwo Wł. Bąka, zbiór wierszy, str. 83.

Jan Koprowski — „Wiersze zebrane”, wydanie II, wydawnictwo Związku Polaków w Niemczech, Zbiorki — Poezje dla ciebie, Tamten dom, Droga do Warszawy, Potok kosmiczny, str. 143.

Mjr. Tadeusz Chlebowski — „Katalog znaczków poczty obozowej, oficerskiego obozu VII A. Murnau-Bawaria”. Ułożony przez filatelistów tegoż obozu w roku 1945. W tekście liczne klisze, str. 24.

Władysław Dunarowski — „Ludzie spod miedzy”, wydanie drugie. Wydawnictwo „Nauka”, okładkę projektował Z. Wesołek, powieść o życiu i ambicjach ludzi z polskiej wsi, str. 274.

Apoloniusz Zawolski — „Bateria została”. Wyd. Księgarni Ludowej T. Lemańskiego. Z przedmową autora, w tekście szereg schematów i fotografii. Akcja powieści obrazuje dzieje 8 baterii 15 p. a. l. w czasie walk we wrześniu 1939 r., str. 289.

ERICH MARIA REMARQUE (57) Przekład Wandy Melce

ŁUK TRIUMFALNY

Spojrzał na fosforyzującą tarczę zegarka. — Około piątej.

— Piąta, a mogłaby równie dobrze być trzecia albo siódma. Nocą czas nie przemija, tylko zegarek idzie.

— A jednak wszystko dzieje się nocą. A może z jej przyczyny.

— Jakto?

— Wszystko to, co za dnia staje się widome.

— Nie strasz mnie. Uważasz, że wszystko już się stało, kiedy śpimy?

— Właśnie.

Wzięła mu z rąk kieliszek i wypiła. Była piękna, czuła, że jest kochana. Nie była piękna pięknością obrazu ani rzeźby, była piękna, jak łąka, którą przebiega wiatr. Pulsowało w niej życie, ono to uczyniło ją taką, jaką była, stwarzając ją w nicości łona ze spotkania dwóch komórek. Była to ta sama niepojęta tajemnica, która sprawiała, że w maleńkim ziarnie zawarte było całe drzewo, skurczone, mikroskopijne, ale już doskonałe, z gotową koroną, owocem i mieniącym się kwiatem wszystkich majowych poranków, ta sama, która sprawiała, że w noc miłosną ze spotkania dwóch odrobinek śluzu wynurzają się nagle ramiona, twarz i oczy, te właśnie oczy i takie właśnie ramiona, i że były one i czekały gdzieś, wśród miliona ludzi na świecie, i że można było pewnej listopadowej nocy stać w Paryżu na moście Alma i czekać na nie.

— Czemu nocą? — spytała Joanna.

— Ponieważ — ale przysuń się do mnie, ukochana, która przyszłaś do mnie z przepaści snu, powrócona z księżycowych łąk przypadku, — ponieważ noc i sen, to są zdradzieckie potęgi. Przypomnij sobie, jak usnęliśmy tej nocy, blisko jedno drugiego, byliśmy tak blisko jedno drugiego, jak tylko być mogą istoty ludzkie. Czoła nasze, skóry, myśli, oddechy, dotykały się i przenikały wzajemnie, kiedy powoli między nas zaczął się sypać sen. Szary i pozbawiony barwy sypał się najpierw lekko małymi garściami, ale potem zgęstniał, opadł na myśli, jak liszaj, wsiąknął w krew, wsączając ślepotę nieświadomości — i oto nagle każde z nas poczuło się samotne, płynęliśmy rozdzieleni ciemnymi jakimiś kanałami, oddani nieznanym potęgom, drżący przed niewiadomą groźbą. Zbudziłem się nagle i ujrzałem ciebie. Spałaś. Byłaś daleko ode mnie. Uciekłaś mi całkowicie. Nie chciałaś nic o mnie wiedzieć. Byłaś w krainie, dokąd nie mogłem się dostać, by cię pochwycić. — Ucałował jej włosy. — Czyż miłość może być doskonała, kiedy każdej nocy tracę cię we śnie na nowo?

— Leżałam tuż przy tobie. U twego boku. W twoich ramionach.

— Widzisz, a byłaś w jakiejś nieznanej krainie. Leżałaś u mego boku bardziej oddaloną ode mnie, niż gdybyś była na Syriuszu. Kiedy oddalasz się ode mnie w dzień, czuję się spokojny, wiem o wszystkim. Ale któż wie, co się dzieje nocą?

— Byłam z tobą.

— Nie byłaś ze mną, byłaś tylko koło mnie. A któż wie, jakim powróci z tych tajemniczych krain, dokąd udaje się bez żadnej kontroli? Wraca zmieniony, i sam nic o tym nie wie.

— Ty także.

— Ja także — powiedział Rawik — a teraz oddaj kieliszek. Ja tu plotę głupstwa, a ty pijesz.

Podała mu kieliszek. — Jak to dobrze, żeś się obudził. Niech będzie błogosławiony księżyc. Gdyby nie on, spalibyśmy, nic o sobie wzajem nie wiedząc. A może noc zasiała by w jednym z nas moc, która rodzi liście? Dokonała by tego napewno, widząc nas tak bezbronnymi. Drzewo rosło by i rosło potajemnie, aż wychynęło by na światło dzienne.

Śmiała się lekko. Rawik popatrzył na nią. — Nie bierzesz tego na serio, co?

— Ja nie. A ty?

— Też nie. Ale w tym coś jest. Właśnie w tym, że się tego nie traktuje serio. W tym właśnie człowiek pokazuje swoją wielkość.

Znów się roześmiała. — Nie lękam się. Wierzę naszym ciałom. One lepiej wiedzą, czego chcą, niż nasze myśl, które nocą rodzą się w mózgach.

Rawik wypróżnił kieliszek. — W takim razie wszystko w porządku — rzekł.

— Nie warto już spać tej nocy!

Podniósł butelkę przy srebrnej poświacie księżyca. Była tam jeszcze jedna trzecia zawartości. — Nie wiele zostało — powiedział — ale możemy spróbować.

Postawił butelkę na nocnym stoliczku. Potem odwrócił się, i spojrzał na Joannę. — Wyglądasz jak wszystkie męskie pożądania i jedno więcej, o którym dotąd nikt nie wiedział.

— Cieszę się — powiedziała — musimy czuwać każdej nocy Nocą jesteś zupełnie inny, niż za dnia.

— Lepszy?

— Inny. Nocą jesteś zadziwiający. Jakgdybyś skądciś wracał. Wracał z niewiadomego.

— A w dzień?

— Nie zawsze Czasami.

— Słodkie wyznania. Nie ośmieliła byś się powiedzieć mi tego przed kilku tygodniami.

— Mniej ciebie znałam.

Spojrzał na nią, ale nic w jej twarzy nie zobaczył dwuznacznego. Mówiła z prostotą to, co uważała za stosowne, nie chciała go dotknąć, nie myślała, że mówi coś nadzwyczajnego. — Ładnie się zaczyna — powiedział.

— Dlaczego?

— Z parę tygodni poznasz mnie jeszcze lepiej, będę dla ciebie coraz mniej zadziwiający.

— Tak, jak i ja dla ciebie — powiedziała, śmiejąc się znowu Joanna.

— Bynajmniej.

— Dlaczego?

— Odpowiedź na to pytanie znajdziesz w pięćdziesięciu tysiącach lat naszej biologii. Miłość czyni mężczyznę ślepym, a zaostrza wzrok kobiety..

— Kochasz mnie?

— Tak.

(Dalszy ciąg nastąp.).